Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, sobota 10 sierpnia 1935 Nr. 218

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Hitlerowski spisek przeciw burmistrzowi Nowego Yorku?

Paryż. 9. 8. PAT. Nowojorski korespondent „Le Journal" przynosi sensacyjną wiadomość o rzekomem wykryciu przez policję nowojorską spisku na życie burmistrza La Guardia. Jakkolwiek korespondent nie mógł zebrać bliższych danych, twierdzi on, że spisek przygotowany był przez miejscowych hitlerowców. Celem ochrony życia burmistrza, policja roztoczyła nad jego osobą specjalną opiekę.

Nowy Jork. 9. 8. PAT. Burmistrz La Guardia zaprzeczył pogłoskom o tem jakoby 6 policjantów strzegło go przed zamachem ze strony gangsterów.

Rokowania z Gdańskiem

Warszawa. 9, 8. (Sin.) Donoszą z Gdańska: Wstępne porozumienie usuwające stan bezprawia dało możność rozpoczęcia rokowań, które potrwają czas dłuższy. Rokowaniom przewodniczyć będzie ze strony polskiej poseł Roman, któremu przydzieleni będą do pomocy eksperci. Rokowania dotyczyć będą całokształtu reglamentacji dewizowej, zwrotu długów itd.

—o—

Straszny bilans powodzi

Nankin. 9. 8. PAT. Według oficjalnego sprawozdania, w powodzi, spowodowanej wylewem rzeki Yang-Tse utraciło życie **100.000 mieszkańców zalanych miast i wsiek. 14 miljonów znajduje się bez dachu nad głową. Przeszło 100.000 kilometrów kw.** znajduje się pod wodą. Liczne wioski i miasteczka zostały dosłownie zmyte przez wezbrane fale rzeki, szkody obliczają na 500.000 dolarów.

Niemcy budują autostrady

Berlin. 9. 8. PAT. Rozpoczęto budowę autostrady, mającej połączyć Berlin z Monachjum. W budowie jest obecnie odcinek autostrady długości 195 km. Zatrudnionych jest przytem 11 tysięcy robotników. Rozpoczęta została również budowa odcinka autostrady między Gliwicami a Bytomiem.

Wielka afera szpiegowska

Paryż. 9. 8. PAT. Władze bezpieczeństwa wykryły w Metzu aferę szpiegowską, w którą zamieszany jest podoficer jednej z tamtejszych formacyj technicznych nazwiskiem Charles Cridling. Przyznał się on, iż dostarczył szereg dokumentów, dotyczących obrony narodowej agentowi obcego państwa. — Podczas rewizji w mieszkaniu Cridlinga znaleziono również dalsze dokumenty, których nie zdążył jeszcze wydać. Aresztowano przy tem drugiego podoficera tegoż garnizonu, co do którego prowadzone jest obecnie dalsze dochodzenie. Na ślad działalności szpiegowskiej Cridlinga władze wpadły dzięki jego rozrzutnemu trybowi życia.

Barykady w Breście i Tulonie

Paryż, 9. 8. PAT. Wczoraj popołudniu zamieszki rewolucyjne w Breście powtórzyły się, jakkolwiek przypuszczano, iż władze bezpieczeństwa całkowicie opanowały sytuację. Tłumy robotników, które wzięły udział w wiecu w domu ludowym wyruszyły na miasto. Manifestanci usiłowali opanować dworzec kolejowy, zostali jednak odparci przez wojsko i żandarmerję. W licznych punktach miasta wzniesiono znowu barykady. Władze bezpieczeństwa, żandarmerja, gwardja konna i wojsko kilkakrotnie szarżowały, rozpędzając tłum i zdobywając barykady.

Wszystkie magazyny były zamknięte. Manifestanci zdołali się dostać na pocztę miejską, gdzie wybito wszystkie szyby. Zajścia trwały do godz. 1-ej w nocy. Następstwem ich są liczni ranni. W nocy ulicami miasta krążyły silne patrole „Garde Mobile" i wojska. Przechodnie musieli się legitymować. Słychać było wezwania „ręce do góry". Latarnie były pobite i uszkodzone. Miasto tonęło w ciemnościach.

Dalsze starcia w Tulonie

Tulon, 9. 8. PAT. Nocne rozruchy trwały pięć godzin. W rozpraszaniu tłumu brali udział Senegalczycy. Dzisiaj rano robotnicy arsenału przystąpili bez incydentów do pracy. Według oficjalnych danych jest dwóch zabitych. „Petit Parisien" twierdzi, że 5 osób utraciło życie, a 200 jest rannych.

Tulon, 9. 8. PAT. Późnym wieczorem doszło do nowych starć między władzami bezpieczeństwa a manifestantami. Padły liczne strzały rewolwerowe. Jest 2 zabitych i 17 rannych, w tej liczbie jeden ciężko. 20 policjantów odniosło rany. Aresztowano około 10 manifestantów.

Obraz zniszczenia

Tulon, 9. 8. PAT. Dzisiaj rano w mieście panuje zupełny spokój. Redakcja i drukarnia dziennika „Petit Var" zostały przez manifestantów zdemolowane. Od Placu Wolności do portu wojskowego ulica jest zasłana wszelkiego rodzaju przedmiotami — laskami, połamanemi parasolami, częściami garderoby, szczątkami rozbitych szyb, papierami, odezwami itd. Ulica Algierska, gdzie manifestanci rozbili sklep z bronią, była ostatnią ucieczką rozruchowców. Oficjalnie potwierdzają, że podczas zajść zginęły 2 osoby.

Policja i wojsko pilnują gmachów publicznych przeciwko którym manifestanci w nocy usiłowali skierować swe ataki.

Demonstracje robotników portowych

Paryż, 9. 8. PAT. Havas donosi o demonstracjach robotników portowych: odpłynięcie parowca „Champlain" z Havru odroczono, ponieważ marynarze postanowili odbyć wiec.

W Breście wczoraj wieczorem policja rozprószyła 200 manifestantów.

W Breście przywrócono spokój

Brest, 9. 8. PAT. Robotnicy przystąpili do pracy bez incydentów we wszystkich zakładach przemysłowych i warsztatach. W arsenale również wznowiono pracę. W mieście przywrócono całkowity spokój.

Brak produktów spożywczych w Berlinie

Berlin, 9. 8. PAT. Na berlińskim rynku mięsnym od kilku tygodni daje się odczuwać coraz większy brak towarów. Ceny mięsa zwyżkują, a ludność wezwano do nabywania konserw mięsnych. Cena tych konserw wzrosła w ostatnich dniach o 10 procent. Równocześnie wezwano wszystkie fabryki produktów mięsnych do obowiązkowego meldowania rozmiarów zapotrzebowania poszczególnych produktów, przedewszystkiem wieprzowiny. Ustalono maksymalne ceny hurtowe dla mięsa wieprzowego. Spęd bydła rzeźnego w Berlinie w ostatnim tygodniu uległ bardzo znacznemu spadkowi, który wynosi blisko 20 procent. Najsilniej zaznaczył się spadek dostawy owiec. Dostawy obniżyły się o 1840 sztuk w ciągu ostatniego tygodnia w stosunku do 4500 spędzonych na targ w poprzednim tygodniu. Spadek w stosunku do świń wyniósł 1100 sztuk na 8800 spędzonych w ciągu ostatniego tygodnia. Ogólna liczba bydła rzeźnego spędzonego do Berlina w ciągu ostatniego tygodnia wyniosła 15410 sztuk w stosunku do 18100 w ubiegłym tygodniu. W ostatnich dniach zaznaczył się również na rynku spożywczym pewien brak w dostawie jaj.

Kartel i Ojczyzna

Kraków, 10 sierpnia.

Pracownicy pewnej skartelizowanej fabryki żarówek ze Lwowa wpadli na oryginalny pomysł. Oto po wypowiedzeniu im pracy przez dyrekcję fabryki urządzili oni pieszy pochód do Warszawy, gdzie zamierzali przedłożyć swe żale wprost Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Uczestnicy pochodu odwiedzili redakcje dzienników warszawskich, gdzie przedstawili ciężką sytuację swych towarzyszy pracy.

Delegaci przedstawili również dzieje swej 5-dniowej pieszej wędrówki ze Lwowa do Warszawy. We Lwowie rodziny pracowników głodują, pozbawione pracy przez kartel. Po kilkunastoletniej pracy w fabryce robotnicy zostali nagle pozbawieni zarobków.

W Warszawie spotkał delegatów zawód, okazało się bowiem, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej, któremu zamierzali osobiście przedstawić swe żale, bawi we Wiśle. Demonstranci złożyli zatem swój memorjał w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i odwiedzili dwukrotnie ministra opieki społecznej p. Paciorkowskiego, który ma im się wystarać o bezpłatne bilety kolejowe do Lwowa drogą na Wisłę.. Gdyby biletów tych nie otrzymali zamierzają udać się do Wisły pieszo.

Nie trzeba dodawać, że sympatje znakomitej większości prasy i społeczeństwa są po stronie pracowników, nie zaś po stronie skartelizowanej fabryki. Na te sympatje liczyli widocznie zgóry demonstranci, bo inaczej nie odważyliby się na pochód do Warszawy. Musieli również wkalkulować i pomoc czynników rządowych, bo inaczej mogłoby się im w Warszawie zdarzyć to, co im się zdarzyło w Żółkwi. Mianowicie, że policja wpakowałaby ich do kozy a potem odstawiła szupasem z powrotem do Lwowa.

* * *

Przy zakładaniu kartelu żarówkowego — twórcy jego wystosowali zapewne do rządu długi memorjał, w którym wskazywali na wielkie korzyści, jakie odniesie Ojczyzna z kartelu żarówkowego. Napewno była w tym memorjale mowa również i o momentach socjalnych t. j. o konieczności zatrudnienia wielkiej ilości robotników i zmniejszenia bezrobocia. Demonstranci zaś wskazują obecnie w swym memorjale na wielką szkodę, jaką ponosi Ojczyzna z powodu istnienia kartelu żarówkowego i na ujemny wpływ tego kartelu na bezrobocie. Po jednej i drugiej stronie jest Ojczyzna w robocie. Kartel żarówkowy istnieje dla Ojczyzny — wołają kartelowcy. Kartel żarówkowy zagraża Ojczyźnie — wołają pracownicy.

Członek rządu Rzeczypospolitej daje demonstrantom bilety kolejowe dla umożliwienia wydalonym pracownikom zetknięcia się z p. Prezydentem Rzplitej. Okazuje im w ten sposób sympatję czyli okazuje antypatję kartelowi żarówek. Ale gdyby kartel żarówkowy nagle odwołał swe zarządzenia redukcyjne i przyjął z powrotem wydalonych pracowników — demonstranci powróciliby napewno natychmiast do Lwowa. Przestaliby mówić o tem, że kartel żarówkowy zagraża obronności kraju, że rujnuje konsumentów polskich, że jest kartelem zagranicznym, wysysającym krew z polskiego organizmu, że jest wrogiem Ojczyzny. Kartel przestałby być wrogiem Ojczyzny i mógłby dalej pisać memorjały do rządu o podwyżkę ceł, o kredyty, o ulgi podatkowe i taryfowe — wszystko w imię Ojczyzny.

W imię Ojczyzny kartel żarówkowy powstał. W imię Ojczyzny wydalił pracowników. W imię Ojczyzny pracownicy urządzili pochód do Warszawy, w imię Ojczyzny zwalczają oni kartel żarówkowy i w imię Ojczyzny zostaną z powrotem przyjęci do skartelizowanej fabryki.

Przemysłowcy nie mogą się wyzbyć zwyczaju apelowania do rządu o pomoc przy nabijaniu swej kabzy — w imię Ojczyzny. Oni nie mają zamiaru tworzyć kartelu broń Boże dla swych wałsnych korzyści, dla osiągnięcia większego zysku, dla pokonania konkurencji, dla rujnowania konsumentów i dla zawojowania kupców. Kartel powstaje dla Ojczyzny. Teraz pracownicy kartelu używają tej samej broni. I oni apelują o pomoc społeczeństwa nie dla siebie, nie dla swych żon, matek i dzieci — ale dla Narodu i Ojczyzny. Społeczeństwo wprawdzie doskonale rozróżnia motyw idealistyczny od motywu czystego interesu gospodarczego, ale do władz rządowych nie można inaczej trafić, jak tylko z frazesem patrjotycznym. Gdyby pracownicy kartelu żarówek zwrócili się do ministra opieki społecznej z memorjałem, wskazującym tylko na to, że zostali wydaleni z tej a tej fabryki, że cierpią głód bo nie mają pracy — nie zostaliby protekcyjnie poklepani po ramieniu, nie dostaliby biletów kolejowych. Jest tylu innych. Idźcie po zasiłek.

Ale...

Kartel żarówkowy istnieje tylko dla Ojczyzny i demonstrujący pracownicy domagają się jego rozwiązania też w imię Ojczyzny. — Jeżeli minister przyznaje rację pracownikom, to temsamem wypowiada się przeciw kartelowi. Kartel żarówkowy powinien być zatem zwolniony z „uciążliwej" służby dla Ojczyzny.

Zastanówmy się nad tem, czy demonstracja taka byłaby możliwa w wypadku redukcji pracowników w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie nieskartelizowanem.

* * *

Kartele są u nas znienawidzone, bo okopują się szańcami wysokich cen, zabierają niesprawiedliwie dużą część dochodu społecznego, odzwyczajają nas od spożywania najniezbędniejszych artykułów, gniotą nas na dno bytowania. Ten moment wyzyskali pracownicy w imię własnego interesu, mimo, że firmują się interesem Ojczyzny. I właśnie dlatego, że pracownicy walczą z kartelem, społeczeństwo jest za pracownikami. Jest może nietyle za pracownikami (w tej chwili) ile przeciw kartelowi.

Jeżeli rząd chce się wsłuchać w nurt prądów, krążących w społeczeństwie, w całem społeczeństwie, powinien z tego jednego wypadku urobić sobie obraz nastrojów w kraju. Niema karteli dobrych, złych i gorszych. Są kartele złe, gorsze i najgorsze. — Jest rzeczą obojętną, czy kartel żarówkowy należy do tych złych, czy też do tych najgorszych. Społeczeństwo stoi po stronie demonstrujących pracowników nie dlatego, że demonstrują oni przeciw kartelowi żarówek, ale dlatego, że demonstrują przeciw kartelowi wogóle. Celują w kartel żarówkowy a trafiają we wszystkie kartele.

A to, że posługują się przytem pruderją „ojczyźnianą" nie zmniejsza ich racji. Jeszcze u nas nie wolno zarabiać bez myśli o Ojczyźnie, dla samego zarabiania.

J. D

Groza sytuacji Żydów niemieckich

Teror i represje przybierają na sile

Berlin. 9. 8. (ŻAT) Na Oranienburgerstrasse w Berlinie, naprzeciwko gmachu gminy żydowskiej wywieszony został olbrzymi plakat z karykaturą odzianego w łachmany Żyda, pod którą widnieje napis: „Tak zmusimy Żydów do opuszczenia Niemiec". W Essen, Frankfurt, Chemnitz, Nauheim, Lumburg, Bad Homburg i licznych innych miastach odbyły się **antysemickie demonstracje** umundurowanych członków partji narodowo - socjalistycznej. W miejscowości Süssbach (Bawarja) szturmowcy oskarżyli prezesa miejscowej gminy żydowskiej dra Dellera, że miał rzekomo zedrzeć narodowo-socjalistyczny plakat propagandowy. Tłum wdarł się do mieszkania Dellera, **wywlókł go na ulicę i zmusił do okrążenia rynku z antyżydowskim plakatem w ręku, podczas gdy szturmowcy nawoływali zebraną ludność do porachowania się z Żydami.** W Westfalji, Pomeranji i Prusach Wschodnich wydane zostały w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach zarządzenia, zakazujące sprzedawania **Żydom produktów spożywczych. W hotelach widnieją napisy: „Tu Żydzi nie są obsługiwani".**

Samorząd miasta Mannheim nałożył na wszystkich urzędników municypalnych obowiązek czynnego współdziałania w kampanji antyżydowskiej. W szeregu miejscowości w Pomeranji władze lokalne wydały zarządzenie, zakazujące ludności aryjskiej utrzymywania **jakichkolwiek stosunków osobistych, czy handlowych z Żydami.**

Na konferencji prezydenta policji berlińskiej Helldorfa z komisarzem rządu na miasto Berlin drem Lippertem i **okręgowymi** przywódcami partji narodowo - socjalistycznej omawiana była m. i. **sprawa wprowadzenia ograniczeń aprowizacyjnych dla Żydów oraz pozbawienia Żydów licencyj na kawiarnie i lokale rozrywkowe.**

S. A. działa

Berlin. 9, 8. PAT. W różnych okolicach Berlina szturmówki S. A. rozwijały w ostatnim czasie bardzo ożywioną działalność. — Tak np .w Szpandawie na ulicach jeździły samochody z napisami: „Wodzu rozkazuj nam" lub „Precz z Żydami".

Berlin. 9. 8. PAT. Spośród niearyjskich urzędników, który mocą ustawy o czynnym udziale w wojnie światowej pozostali byli na poważnych stanowiskach (np. w prezydjum policji) kilku podało się do dymisji. Stwierdzić można, że liczba Żydów na kierowniczych stanowiskach jest już bardzo nikła.

Konferencja w sprawie Abisynji 16 b. m.

Londyn, 9. 8. (PAT) Delegacja brytyjska, która wespół z przedstawicielami Francji Włoch odbyć ma konsultację trzech mocarstw na podstawie traktatu z r. 1906 w sprawie Abisynji, odjeżdża do Paryża we wtorek. W skład jej wchodzą: min. dla spraw Ligi Narodów Eden i stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Vansittart. Formalne rozpoczęcie rokowań nastąpi w czwartek, ale poufne wyjaśnienia i kontakty pomiędzy delegacjami odbędą się już w środę.

* * *

Paryż, 9. 8. (PAT) Agencja Havasa dowiaduje się z miarodajnego źródła, że konferencja przedstawicieli trzech mocarstw, dotycząca Abisynji zbierze się w Paryżu dnia 16 sierpnia.

Dr. T. NUSSENBLATT

Żydzi polscy z otoczenia Herzla

II. Adolf Stand

I.

Sjonizm galicyjski może być dumny ze swej działalności jeszcze przed wystąpieniem Herzla. Niestety, jego historja nie jest jeszcze napisana. Plejada postaci sjonistycznych z otoczenia Herzla, którym w dowolnym porządku, poświęcamy szereg artykułów, tworzy przyczynek do syntetycznej pracy na ten temat. Materjał historyczny (tylko takim posługujemy się), pochodzi z różnych archiwów sjonistycznych, listów prywatnych i pewnych publikacji.

Adolf Stand*), świetlana postać żydostwa polskiego, należał wraz ze swym starszym bratem, zasłużonym sjonistą, żyjącym obecnie we Lwowie radcą Karolem Standem do czynnych członków sjonizmu lwowskiego. Kiedy Herzl ogłosił swój „Judenstaat" zwrócił się Adolf Stand listownie do Herzla, przedstawiając mu się jako sekretarz egzekutywy sjonistów galicyjskich. Herzl zasięgnąwszy informacji o osobie Standa u M. Berkowicza, odpisał, i niebawem wezwał Standa do Wiednia. Z dnia na dzień rozrastał się aparat organizacji tworzonej przez Herzla, który pewne agendy przenosił na swoich towarzyszy w różnych punktach świata. Początkowo — było to w październiku 1896 — nosił się Herzl z zamiarem zwiedzenia Galicji, i wtedy było jego zamiarem na miejscu działać dla ujednostajnienia akcji sjonistycznej. „Konieczną jest, pisze Herzl dnia 23. XI 1896, zwarta organizacja naszych ludzi w każdej prowincji. Centralą musi być stolica, z których każda jest ze mną w kontakcie, składa ona sprawozdania i otrzymuje dyrektywy. Co się tyczy Pańskich uwag co do mnie, chcę Panu donieść, że właśnie ta okoliczność, że nie utrzymuję się z sjonizmu, lecz owszem składać dlań ofiary, uważam, zmusza i naszych wrogów do respektowania nas. Narazie jest mojem zadaniem akcja dyplomatyczna. Moi przyjaciele muszą prowadzić propagandystyczną pracę „na dole", aby „na górze" widziano, że istotnie zastępuję życzenia i intencje narodu żydowskiego".

Wśród listów, które Herzl w tym czasie rozsyłał do znajomych, przyjaciół i współpracowników czyta się listy Herzla do Standa ze szczególnem zainteresowaniem. Są mniej dystansowane i bezpośrednie, przyjazne — jak pisze mistrz do ucznia, któremu wierzy i ufa. Ten ton ze strony Herzla staje się po pierwszem spotkaniu ze Standem bardziej przyjacielski. Znamy ogólnie ten ton z notatek Herzla w Pamiętnikach, ale szczególnie wyraża się w listach. W lutym roku 1897 wysyła Herzl do Standa depeszę następującej treści:

„Gdyby nie było to zbyt wielką ofiarą, byłby przyjazd Pański natychmiast bardzo pożądany". Na tę depeszę Herzla wyjechał Stand do Wiednia. Herzl chciał z wezwanymi Drem Salzem i Standem omówić kwestję ewentualnej kandydatury sjonistycznej do parlamentu. O tej kandydaturze toczyła się szczegółowa dyskusja między Herzlem i Salzem. W sprawach polityki w Galicji wywierał też wtedy na poglady Herzla silny wpływ Dr. S. R. Landau, ale do tych osobistości jeszcze osobno powrócimy. Spotkanie Herzla ze Standem zapoczątkowało serdeczną przyjaźń. Dwaj mężowie na szczytach znaleźli do siebie najkrótszą, bo prostą drogę.

Oto list Herzla do Standa po tem spotkaniu.

„Kochany Panie Stand,

...najlepsze podziękowanie za Pański list, którego spóźnione nadejście wytłomaczone jest przez Pańską chorobę.

Bardzo się cieszę, że Pana poznałem. Mimo młodego wieku uważam Pana, za człowieka, po którym się wiele spodziewam dla naszej sprawy i szczególnem jest dla mnie uspokojeniem, że entuzjazm Pański jest roztropny. Jest Pan jednym z tych, których uważam za rzetelnych kontynuatorów dzieła, kiedy już mnie nie będzie. Narazie mam nadzieję, będziemy jeszcze razem pracowali. Kampanja wyborcza narazie umilkła. Ani Kellner, ani Salz nie chcą, ale bez znanych kandydatów nie można zebrać funduszu wyborczego. O ile Pan coś robić chce w Galicji, może Pan liczyć na moją pomoc. Ale zdaje mi się, że już czas jest spóźniony.

Podany przez Pana termin na zwołanie ogólnego zjazdu sjonistów do Zurychu zapamiętam sobie. Ale 22 sierpnia jest rocznicą ślubu moich rodziców, który to dzień zawsze spędzam z nimi razem. Dlatego też, o ile nie uda mi się wybrać wcześniejszej daty, zaproponuję koniec sierpnia albo początek września.

Dnia 6 lub 7 marca przyjeżdża do Wiednia kilku sjonistów z Berlina celem omówienia agitacji.

Zawiadomię Pana o wynikach.

Z serdecznemi pozdrowieniami
sjońskiemi szczerze oddany Panu
T. Herzl

Serdeczne pełne uznania słowa do Standa uskrzydliły siłę jego. Stand podwaja swoją pracę, pisze szczerze i obszernie do Herzla, którego kilkustronicowe listy Standa zapoznają z ruchem w Galicji i wszystkiemi jego przejawami. Nie brak w tych listach szczerych momentów osobistych. Jest mowa o rozczarowaniach, intrygach i przeciwnościach wewnątrz szeregów własnych i na

*) Do tej pracy mogłem korzystać z cennej. a niestety nie wydanej biografji o Standzie pióra blp. prof. Dra M. Bienenstocka, znajdującej się w posiadaniu pani Bienenstockowej we Lwowie.

RODA - RODA

Trofea myśliwskie

Zeszłego roku żona moja postanowiła wyjechać we wrześniu do Wenecji.

Wrzesień ma, jak wiadomo 30 dni.

Ażeby w tak wyjątkowo długi miesiąc nie zostać zupełnie sam w Monachjum, począłem się jako przezorny ojciec rodziny już w sierpniu za czemś rozglądać.

Wtedy właśnie spotkałem ją. Było to w galerji obrazów. Przedstawiłem się jej najspokojniej w świecie.

Była to wdówka w wieku balzakowskim.

Nie zanadto mądra, ale za to sympatyczna, czarnowłosa, finansowo niezależna i sama nieco zainteresowana malarstwem.

Jako szesnastoletnia dziewczyna wyszła za mąż, pięć lat była żoną, pięć lat wdową a mówiła że liczy dwudziestą i trzecią wiosnę życia. Artystka... co?

Nazywa się Katarzyna.

Lubię bardzo niewiasty, których imiona są łatwe do wymówienia.

Czysto mnemotechniczny przypadek przyszedł mi w tym wypadku również z pomocą: Katarzyna bowiem była w tym roku drugą...

Katarzyna była łatwo zapalnym materjałem. Ponieważ zaś żona moja przebywała jeszcze w Monachjum, a ja sam nie mogłem się rozdwoić i jedną swoją osobą być przy mojej połowicy, a drugą przy Katarzynie przeto pocieszałem tę ostatnią obietnicami na wrzesień.

A ona — czekała.

Była to kobieta cierpliwa.

Kto opisze moje przerażenie i mój bezbrzeżny żal, kiedy dnia 1 września żona moja zupełnie nagle zrezygnowała z podróży do Włoch.

Wtedy postanowiłem wybrać się na polowanie.

Rozumie się, że ja sam nie posiadam terenów myśliwskich. Tereny takie posiada natomiast Walter Ziersch.

Ile razy zależy mi na tem, ażeby dla tej czy dla tamtej przyczyny zniknąć na kilka dni żonie mojej z oczu, tyle razy wszystkim moim krewnym opowiadam że zaproszono mnie na polowanie.

Przeprowadzenie planu odbywa się poprostu tak: czyham u siebie w domu przy biurku na dzwonek od telefonu.

Potem chwytam za słuchawkę i cokolwiek i ktokolwiek by do mnie przez telefon mówił, — wołam z całym zapałem do aparatu:

— Ach, to ty dzwonisz, do mnie kochany Walterze. — Tak, tak, dziękuję — doskonale się miewam... co mówisz,... będzie polowanie na grubszą zwierzynę... doskonale... naturalnie... z przyjemnością.

Człowiek przy aparacie sprzeciwia się i tłumaczy: wrzeszczy, że on jest tylko handlarzem warzyw i niewie nic o jakimkolwiek polowaniu, że tu zachodzi jakieś nieporozumienie.

Na to ja wołam do telefonu jeszcze głośniej: W środę... doskonale... wyśmienicie. Jeżeli ci zależy na mnie, to ja z całą pewnością się zjawię.

Potem jeszcze serdecznie mojemu przyjacielowi za zaproszenie dziękuję i wieszam słuchawkę.

[illegible] jąc się do rodziny, mówię:

Zostałem zaproszony na polowanie.

A potem jeszcze dodaję:

— Będzie to polowanie na grubszego zwierza.

Wtedy cała moja rodzina cieszy się razem ze mną, przyczem rozpływamy się w pochwałach nad życzliwością i uprzejmością mojego przyjaciela.

W środę wyjechałem z moją wdówką do Augsburga.

W Augsburgu kupiłem sarnę.

Sarnę tę posłałem kochanej rodzinie w podarunku, ażeby i ona otrzymała cząstkę tej radości, jaką ja tutaj upolowałem. Ciotce wysłałem dwa bażanty.

Bratu mojemu tylko jedną kuropatwę.

Człowiek ten oddawna nie wierzył w moje zdolności myśliwskie.

Natomiast wujowi posłałem własnoręcznie upolowane jelenie zęby.

Muszę zaznaczyć, że drogiego wuja bardzo uwielbiam.

Nie wiem, czy wszyscy wiedzą, że prawdziwe siekacze jelenia są bajecznie drogie.

Ja kupiłem naturalnie imitację.

Kosztowała mnie całych 50 fenigów.

Kochany wujaszek — niewdzięcznik — musiał na pierwszy rzut oka poznać, że zęby te są z celuloidu.

Uważał, że taki prezent jest dla starego wuja „zbyt kosztowny" i ofiarował go... mojej żonie.

Żona przez pewien czas się gniewała.

Mąż jej jest dzielnym myśliwym, ale trofea jego polowań przychodzą do jej rąk drogą okrężną.

[illegible]

zewnątrz. Przebija czasami i lekki humor lub ironja Herzla.

Ale rok 1897 stawiał Herzla wobec doniosłych problemów, wymagających całego hartu woli. Wtedy Herzl poświęcał swe siły nawiązaniu kontaktu z sułtanem, informowaniu opinji publicznej o celach sjonizmu i zwołaniu kongresu sjonistów. Przytem pozbawiony był własnego organu. Przyjaciele wczorajsi rewoltowali, a rabin Bloch prowadził prym na szpaltach swego organu „Oesterreichische Wochenschrift" Tuż przed kongresem groził rozłam w Londynie. Chowewestjonistyczne namioty, jak się tam organizacja nazywała oponowały, a organy żydowskie „Jewish World" i „Jewish Chronicle" udzielały gościny głosom przeciw Herzlowi. Wśród przyjaciół, którzy pospieszyli Herzlowi z pomocą znalazł się między innymi Adolf Stand, który wystąpił z autorytetem swoim „jako prezes galicyjskiej sjonistycznej egzekutywy" z listem otwartym do Jewish World (5 kwietnia 1879).

„Jewish World" i inne pisma żydowskie, pisze Stand, przynoszą w ostatnich czasach częste uwagi o kongresie sjonistycznym, który Dr. Herzl ma zwołać do Monachjum. Jest to sprawa ważna i jako prezes galicyjskiej sjonistycznej egzekutywy proszę o udzielenie w Pańskiej gazecie miejsca moim wywodom. Sjonizm wszedł teraz w nowe stadjum. Dr. Herzl, któremu się dotychczas zawsze los uśmiechał, ogłosił swą wolę, że chce założyć państwo żydowskie. Na ustach wielu Żydów pojawia się pytanie, cóż teraz robić? Nasza odpowiedź brzmi: jest teraz na czasie, by wszyscy sjoniści organizowali i wspólnie ustanowili zasady... Witamy Dra Herzla bardzo serdecznie jako nieustraszonego wyraziciela naszych idei. Z dalekiego Wschodu wołam Was i proszę o czynną współpracę".

Herzl tymczasem postanowił za wszelką cenę uniezależnić się przez wydawanie własnej gazety. Wespół z ojcem, serdecznym pomocnikiem Jakóbem Herzlem, za własne fundusze powołali do życia „Die Welt", która się zrazu cieszyła wprawdzie wielkiem uznaniem, ale ledwie zdobyła 2400 abonentów w pierwszych latach swego istnienia. Ta liczba abonentów oznaczała, że Herzl ciągle musiał dla gazety ponosić ofiary.

Adolf Stand powstanie własnego organu powitał serdecznym listem do Herzla.

Przygotowania do pierwszego kongresu wymagały w Galicji wielkiej pracy. Zasłużony prowodyr Dr. Dawid Malz objeżdżał prowincje i wysyłał sprawozdania. Razem ze Standem długie odbywali konferencje z ortodoksami i szczególnie drażliwym przeciwnikiem, postępowym rabinem Drem Caro ze Lwowa, przed którym ostrzegali Herzla i biuro wiedeńskie.

Mizrachi przed decyzją

W przededniu światowej Konferencji Mizrachi

Wywiad z członkiem światowego kierownictwa „Mizrachi" rabinem Fischmannem

Kraków, 10 sierpnia.

Jutro zbiera się w Krakowie Światowa Konferencja „Mizrachi", która obradowała już w naszem mieście przed dwoma laty. Delegaci z kilkunastu krajow zjawili się już w komplecie. Są wśród nich najwybitniejsi przywódcy ruchu mizrachistycznego — rabiny Fischmann, Ostrowski, Amiel, Gold, prof. Pick, b. poseł Farbstein i cały szereg innych. Dziś w szeregu bóżnic i bethamidraszów krakowskich wygłoszą przemówienia wybitni rabini z obozu mizrachistycznego. Można śmiało powiedzieć, że przez cały nadchodzący tydzień życie żydowskie Krakowa znajdować się będzie pod znakiem światowej narady „Mizrachi".

Rozpoczynająca się jutro konferencja będzie do pewnego stopnia punktem zwrotnym w rozwoju ruchu mizrachistycznego. Mizrachi bowiem stoi przed ciężką decyzją: pozostać dalej w organizacji i w jej ramach walczyć o spełnienie postulatów religijnych w Palestynie, czyteż pójść śladem rewizjonistów i opuścić szeregi organizacji. Oba kierunki mają swoich zwolenników i obrońców, przyczem o ile sądzić można na podstawie nastrojów, ujawnionych w przededniu konferencji, kierunek skrajnie opozycyjny wobec dotychczasowego kierownictwa Organizacji Sjońskiej bierze górę, a nie brak głosów wypowiadających się za zupełnem zerwaniem więzów z organizacją. Miejmy nadzieję, że do tej ostateczności nie dojdzie. Kierunek ugodowy reprezetuje t. zw. Mizrachi Hawatik, na którego czele stoi rabin Ostrowski z Jerozolimy, oraz prof. Pick, dwaj zasłużeni działacze mizrachistyczni. Narazie konferencja zapowiada się bardzo burzliwie, a jak twierdzą wtajemniczeni, uznana zostanie za poufną, by nie okazywać nazewnątrz rozdarcia w łonie organizacji.

Pragnąc zaznajomić Czytelników naszych z argumentami obu zwalczających się kierunków, zwróciliśmy się do dwóch czołowych przedstawicieli obu odłamów rabina Fischmanna i rabina Ostrowskiego, z prośbą o przedstawienie swego punktu widzenia. Na dziś dajemy wywiad z przedstawicielem grupy skrajnie opozycyjnej i bezkompromisowej, rabinem J. L. Fischmannem.

* * *

— Jakie jest zadanie Światowej Konferencji Mizrachi? — zapytaliśmy rabina Fischmanna.

— Zadania te są dwojakiego rodzaju: Chodzi o wzmocnienie wewnętrzne szeregów mizrachistycznych, gdzie są — podobnie jak w samym obozie sjonistycznym — poważne różnice zdań wobec najdonioślejszych problemów sjonistycznych. Spodziewamy się, że uda nam się wystąpić nazewnątrz jednolicie. Pragnę podkreślić że w ostatnim czasie wśród sfer mieszczaństwa w Palestynie podnosiły się głosy, by nie iść na Kongres sjoński i nie wykupić szekla. Mysmy poglądy te *zwalczali*. Nie mogę jednak przemilczeć, że nawet wśród najbardziej oddanych i wiernych działaczy mizrachistycznych ujawnia się tendencja, by wystąpić z Organizacji Sjońskiej. Konferencja nasza będzie musiała w tej kwestji powziąć decyzję — jest to jej drugie zadanie. Mam nadzieję — mówi rabin Fischmann, że nie dojdzie do tej skrajnej uchwały, natomiast przekonany jestem, że większość Konferencji wypowie się przeciwko udziałowi Mizrachi w Egzekutywie.

W kołach zbliżonych do dzisiejszej Egzekutywy wypowiada się, że postulaty Mizrachi ograniczają się tylko do kilku pozycyj w budżecie i do „krzeseł" w kierownictwie. Otóż od dwóch lat rezygnujemy i z budżetu i z zasiadania w Egzekutywie. Argument ten więc odpada. Jeśli teraz zaostrzyliśmy nasze stanowisko, to dzieje się to dlatego, że póki Palestyna była jeszcze słaba, nie chcieliśmy utrudniać sytuacji i ujawniać rozdarcia na zewnątrz. Teraz jiszuw palestyński jest już na szczęście dość silny... Pozatem, do ostatnich czasów — mówi rabin Fischmann — nie byliśmy świadkami takiego traktowania spraw religijnych w Palestynie, jak to widzimy teraz. Nie kontrolujemy u nikogo koszerności jego „cicit", żądamy tylko, aby publiczne życie jiszuwu miało charakter żydowski. Gorycz naszą powoduje zwłaszcza stanowisko Haszomer Hacair i innych elementów lewicy sjonistycznej, które nietylko nie mają żadnego zrozumienia i poszanowania dla tradycji żydowskiej, ale wprost tradycję tę tępią i zwalczają.

Szkolnictwo robotnicze wychowuje młodzież w duchu wrogim dla świętości narodowych, a czerpie ono przecież subwencje z naszych funduszów. Tego nie możemy dłużej tolerować. Mogę przytoczyć cały szereg jaskrawych faktów dla zailustrowania stosunku lewicy naszej do spraw religijnych. Dawniej inaczej bywało. Pamiętam jeszcze czasy, gdy Bin Gurion i Katzenelson sami byli chalucami. Oni sami i ich generacja miała pełne poszanowanie dla tradycji żydowskiej. Dzisiejsza młoda generacja wyrasta w zupełnie innej atmosferze. Do głosu dochodzą elementy radykalne, wrogo usposobione wobec religji. To nas boli, to wywołuje naszą gorycz. Jeden z towarzyszy z Hajfy mógłby panu długo i szeroko opowiadać o tem, jak to robotnicy z pod znaku Mapaju nie pozwolili w nowo założonej dzielnicy hajfskiej wybudować synagogi, jak narusza się świętość soboty itd, itd. Wielokrotnie przyrzekano nam ze strony kierownictwa sjonistycznego, że ten stan rzeczy ulegnie zmianie, że spełnione zostaną postulaty minimalne nasze w zakresie poszanowania religji. Przyrzeczenia nie dotrzymano. Teraz więc nie mamy poprostu odwagi przyjść do naszych ludzi z propozycją zawarcia kompromisu, w nadziei, że teraz postulaty nasze będą spełnione. Nie mamy żadnej gwarancji, że to się stanie.

(Dokończenie na str. 6).

wną zdobycz do złotnika, aby ją oprawił w złoto.

Potm z całą dumą obnaszała klejnot ten jako broszkę. Robiła to tak publicznie, że ja ze złości mieniłem się jak kameleon wszystkiemi kolorami tęczy.

Wystawiała przez to mą zdobycz i sławę myśliwską pod pręgierz krytyki publicznej.

Dusiłem się z utajonej pasji, podczas gdy ludzie zaczynali wątpić w prawdziwość moich trofeów.

Kochana rodzina penetrowała mnie coraz-to podejrzliwszym wzrokiem.

Siekacze jelenia stały się jakimś szatańskim nasieniem, które zasadzone przezemnie w moim domu, zaczęło wkrótce kiełkować i skolei wydawać przeklęte owoce dalszych komplikacyj.

Mianowicie pewnego dnia przybył do nas z wizytą profesor Bechtel, znany i ceniony zoolog.

Naturalnie, że żona moja chciała tę okazję wyzyskać do zbadania tych zębów.

Doktór Bachtel obejrzał broszkę powerzchownie kiwnął grzecznie głową i rzekł:

— Broszka jest bardzo gustowna, bardzo ładna, a jako ozdoba jest zapewne ostatnim krzykiem mody.

Odetchnałem z ulgą.

W żonie mojej tliło się jednak w dalszym ciągu jakieś podejrzenie i zawołała:

— A co pan profesor powie na to, że mój kuzyn uparcie twierdzi, że zęby te nie są prawdziwe...

— Czyżby — rzekł profesor i pogładził brodę

Nasunął potem okulary na czoło i począł z bliska gołem okiem oglądać owe nieszczęśliwe zęby.

Potem powiedział:

Należałoby przedmiot ten poddać analizie chemicznej. Złoto można zbadać przy pomocy mieszaniny kwasu siarkowego i azotowego t. zw. „wody królewskiej" podczas gdy części broszki pochodzenia organicznego można...

— Ha przerwałem — nie pozwolę się obrażać przez pierwszego-lepszego kuzyna. Twierdzę, że te zęby są prawdziwe. Ażeby to udowodnić gotów jestem nawet je poświęcić, aczkolwiek są one dla mnie bardzo cenną pamiątką z pierwszego upolowanego przezemnie jelenia.

Potem chwytając się ostatniej deski ratunku, zwróciłem się do obecnych i rzekłem pewnym głosem:

— Jak wiadomo, niezawodnym probierzem prawdziwości siekaczy jelenia jest ich łatwopalność.

I zanim moi przerażeni krewni mogli cośkolwiek odpowiedzieć, zaświeciłem zapałkę

i....

krótki syk...

Trochę swądu...

.....i fatalne zęby zostały zniszczone.

Wyglądałem wtedy zapewne, jak Mucius Scaevola albo Manluis Targualus...

To drobne napozór wydarzenie tłumaczy nam, w jaki sposób w świeżo wydanej książce profesora doktora Bechtla p. t. „Wskazówki dla początkującego zoologa" 17 wydanie Monachjum 1935, na stronie 123 można przeczytać:

„Siekacze niektórych gatunków jeleni oznaczają się łatwopalnością co ma wielkie znaczenie dla rozróżniania czaszek jelenich od czaszek innych kręgowców przy wykopaliskach archeologicznych"

Dr. FRANCISZEK DOLEŻAL

wiceminister przemysłu i handlu

Stosunki handlowe

między Polską a Palestyną

W związku z coraz większem zacieśnianiem się stosunków handlowych między Polską a Palestyną, wprowadził najpoważniejszy dziennik hebrajski w Palestynie „Haarec", stały dodatek poświęcony życiu gospodarczemu Polski i wymianie gospodarczej polsko-palestyńskiej. Na inaugurację dodatku uzyskał „Haarec" artykuł wiceministra przemysłu i handlu p. Dr. Fr. Doleżala, który przytaczamy poniżej:

Redakcja.

Stosunki handlowe między Palestyną a Polską istnieją od krótkiego stosunkowo czasu, rozwijają się one jednak pomyślnie, mając przed sobą wspaniałe widoki.

Palestyna uboga w skarby naturalne i surowce, stanowi dla Polski ważny rynek zbytu dla artykułów, koniecznych do rozwoju przemysłu i rozbudowy gospodarstwa palestyńskiego.

Z drugiej strony, znajduje Palestyna w Polsce rynek, absorbujący różne towary eksportowe, a przedewszystkiem owoce cytrysowe, wysłane do Polski w coraz to większych ilościach. Obniżenie cła na pomarańcze, przyczyniło się w znacznej mierze do polepszenia szans zbytu tego palestyńskiego artykułu na polskim rynku. Można przewidzieć, że ten krok rządu polskiego przyczyni się do eksportowania już w najbliższych latach znacznie większych transportów cytrusowych owoców palestyńskich, niż to dotychczas miało miejsce.

Zasięg polskich zainteresowań na terenie handlowym, obejmuje wszystkie kraje Bliskiego Wschodu, więc i w tym kierunku współpraca z Palestyną jest dla nas rzeszą bardzo ważną. Nie można też nie doceniać ważności prądu emigrantów polskich zdążających do Palestyny, co jest niezawodnie ważnym faktorem w nawiązywaniu stosunków handlowych między temi dwoma krajami. Emigranci ci bowiem złączeni są silnemi węzłami uczuciowemi z Polską, z drugiej strony zaś inwestują oni w Palestynie pokaźne kapitały.

Wszystkie te czynniki razem wziąwszy dowodzą, że sprawa wymiany towarów między Polską a Palestyną ma przed sobą wielkie możliwości rozwoju. Z biegiem czasu powinna ona przekroczyć naszą wymianę towarów z całym szeregiem innych państw, których eksport większy jest od polskiego.

Angielsko - polski układ handlowy i morski, podpisany dnia 26 listopada 1923, a zarówno też nowa umowa z dnia 27 lutego 1933 stworzyła dla Palestynyprawną podstawę dla pielęgnowania stosunków handlowych z Polską. Zarówno układ jak i dodatkowa umowa oparte są na klauzuli największego uprzywilejowania i dlatego może także Palestyna korzystać z tych przywilejów, jakie przysługiwać będą innym państwom, które zawrą umowy handlowe z Polską, zwłaszcza odnośnie do owoców cytrusowych, tej najważniejszej gałęzi eksportu palestyńskiego. Obniżka ceł, która nastąpiła na podstawie umowy polsko - ang. rozciąga się również na cały szereg innych artykułów, w których eksport Palestyny jest zaintesesowany jak np.: soki, konserwy owocowe i t. p. Ną skutek tego powiększyły się możliwości sprowadzenia ich na rynek Polski.

Należy jeszcze wkońcu zaznaczyć, że układ handlowy i następna umowa między Polską a Anglją, nie tyczy się kontyngentu importowego. Kwestja ta pozostaje otwarta i pozostawiona specjalnemu uzgodnieniu przez zainteresowane strony.

SZALOM ASZ

Przedruk wzbroniony. Copyright by „Nowy Dziennik", 1935.

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

129

Nazajutrz rano furmanki natłoczyły się w mieście, ulice zaś czarne były od ludzkiego mrowia. Nikt jednak nie płakał, ani się nie smucił. Albowiem w testamencie swoim zarządził rabi Jechiel, aby nie było płaczu ni smutku nad jego grobem, zakazał też wygłaszania pochwalnych mów, polecił natomiast, by podczas rytualnego mycia zwłok zebrali się ludzie w Domu Bożym i odmawiali Psalmy.

W testamencie prosił rabi Jechiel przedewszystkiem o przebaczenie tych, którym może nieświadomie krzywdę albo przykrość jaką wyrządził. Prosił, by mu darowali, tak jak on ze swej strony wszystkim z całego serca daruje. Dalej nakazał, by zwłoki jego siedem razy wyrzucono z noszy drewnianych, wołając za każdym razem: Dla dobra duszy mojej, niechaj będzie to odkupieniem moich grzechów!" Pozatem życzył sobie, by biedacy w pierwszym rzędzie szli za jego trumną, byli mu bowiem najbliżsi. Zostawił im swoje koszule i pościel, odzież natomiast otrzymać miał służący jego Ezriel. Wszystkie sprzęty i naczynia domowe miały być sprzedane, a za uzyskane pieniądze należało Ezriela umieścić godnie na resztę życia w schronisku dla starców. Służącemu winni wszyscy okazywać miłość i poważanie, Ezriel bowiem jest człowiekiem rzetelnym i uczciwym. Dom zapisał gminie, aby był miejscem nauki dla młodzieży.

Niecałkiem spełniono ostatnią wolę cadyka. Nie wyrzucono zwłok jego siedmiokrotnie z noszy drewnianych, jak tego żądał. Mały szewczyk, którego wszyscy znali dotąd jako człowieka spokojnego i cichego, zaprotestował gwałtownie. „Zabraniam!" — krzyknął. — „Człowiekowi nie wolno robić z siebie łotra. My zaś świadczymy za ciebie, rabi Jechielu, że jesteś człowiekiem sprawiedliwym i prawym".

Ułożyli tedy zwłoki zgodnie z zwyczajem żydowskim na siedmiu wiązkach słomy na podłodze, a u wezgłowia zmarłego zapalili świecę. Nie nakryli go jednak, jak zwyczaj każe, czarnem suknem, lecz własnym jego kaftanem. Nie chcieli bowiem, by przedmiot, który doń nie należał, dotykał jego ciała.

Później położyli zmarłego na nowej desce, sporządzonej w ciągu nocy, by nikt jej nie dotknął, i dokonali umycia zwłok. Wołali przytem na głos: „Czysty jest! Czysty jest! Czysty jest!" Gdy wołania te doszły do Domu Bożego, zawtórował tel. Nosze dla zmarłego wyciosali ze stołu, przy którym tak długo wysiadywał był przy nauce bożej i przy którym posilał się, stół ten bowiem był jego ołtarzem. Nosze składały się jedynie z deski dolnej i dwu desek po obu bokach. Ułożyli w nie zwłoki, przykrywając je białym kaftanem atłasowym, w którym tak często witał sobotę. W ten sposób zanieśli go do Domu Bożego, gdzie cały lud, swoi i obcy, zgromadzony był przy odmawianiu Psalmów. By zaś żaden niegodny nie dotknął noszów, obcy wędrowcy utworzyli gęsty pierścień, nie przepuszczając nikogo w pobliże.

Unieśli nosze na ramiona i okrążyli z niemi siedem razy Arkę przymierza. Spiewali przytem „Halel" i hymn pochwalny, tensam, który w ową sobotę pokutną śpiewali: „Hymn pochwalny Dawida: Uradowałem się, gdy doszła mnie wieść, iż wnijść mamy, do Domu Bożego".

Gdy lud prosty, któremu Jechiel tyle razy dopomógł w biedzie, ujrzał nosze ze zmarłym, wybuchli wszyscy głośnym płaczem, zawodząc żałośnie:

— Rabi święty, komuż nas zostawiacie?...

Wtedy odezwał się mały nieznany szewczyk:

— Czyż godzi się płakać, gdy czyni się okrążenia z Torą świętą?

Zawstydził się lud prosty i przestał płakać.

Wędrowni przybysze dźwignęli maty i zanieśli je na miejsce wiecznego spoczynku. I stało się tak jak nakazał rabi Jechiel w swej ostatniej woli: biedacy, kaleki, upokorzeni i napiętnowani przez Boga szli najpierw przed trumną, wołając „Sparwiedliwość przed nim kroczy". Wszyscy inni szli dopiero po nich.

Wykopali grób w miejscu, gdzie sześć łokci na prawo i sześć łokci na lewo żaden zmarły nie był pochowany — nic nieczystego nie mogło być w pobliżu cadyka. Grób był tam położony, gdzie pochowani byli biedacy i zapomnieni — tak sobie życzył rabi Jechiel.

Oczy i usta zmarłego przykryto odłamkami nowego naczynia — jak czyni się każdemu Żydowi. Oczy bowiem, które widziały zło, i usta, które wymawiały zło, winny być przysłonięte. Ułożono go w ziemi z twarzą zwróconą na wschód, ku Jerozolimie.

Worek zaś, w którym naostatku jeszcze niósł prośby Izraela do wrót zmiłowania, złożono mu do grobu — ażeby wobec sądu najwyższego służył za świadectwo i dowód, że rabi Jechiel po-

Wywiad z rabinem Fischmannem

(Dokończenie ze str. 4).

Sprawy religijne nie wyczerpują jeszcze całokształtu naszych bolączek. Zarzucamy Egzekutywie dzisiejszej uszczuplanie praw żywiołów mieszczańskich w aliji, niewłaściwy sposób zorganizowania hachszary i partyjne nastawienie w działalności.

— Czy uważają więc kierownicze koła Mizrachi, że plan utworzenia szerokiej koalicji, obejmującej wszystkie ugrupowania, nie ma szans powodzenia?

— Zależy to — odrzekł rabin Fischmann — przedewszystkiem od stanowiska, jakie zajmie na Kongresie grupa B. ogólnych sjonistów. Muszę bowiem stwierdzić, że grupę A. uważam za ekspozyturę lewicy. Warunkiem wstępnym utworzenia koalicji musiałaby być zasada, iż żadne ugrupowanie nie będzie majoryzowało reszty Organizacji. Bez spełnienia tego warunku niema mowy o przystąpieniu naszem do koalicji — zakończył rozmowę rabin Fischmann.

* * *

Djametralnie przeciwne poglądy wypowiedział w dłuższej rozmowie z nami przywódca „Mizrachi Hawatik", rabin Ostrowski, zwolennik współpracy mizrachistów z obecną większością w Organizacji. Rabin Ostrowski w niezmiernie ciekawy sposób umotywował to swoje stanowisko. Wywiad z nim ogłosimy w jutrzejszym numerze. *(A).*

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— ZNAKOMITA REWJA W „BAGATELI". Gorące przyjęcie jakie zgotowała publiczność na premjerze rewji pt.: „Frontem do Morza" zespołowi artystycznemu „Bagateli" zawdzięcza niewątpliwie urozmaiconej treści widowiska. Świetnie nakreślone typy osób i kapitalne ujęcie całokształtu przez doskonałą obsadę, kierowaną sprawną dłonią reżyserów Henricha i Misiewicza.

— TOURNEE „ARARATU". Niezrównany zespół „Araratu" w przejeździe przez Małopolskę wystąpi: Sobota 10 bm. — Przemyśl, Niedziela 11. bm. — Rzeszów, Poniedziałek 12 bm. Jasło, Wtorek 13 bm. — Gorlice, Środa 14 bm. i Czwartek 15 bm. — Krynica. Teatr Bagatela. Piątek 16 bm. — Tarnów, Sobota 17 i Niedziela 78 bm. — Kraków, Teatr Żydowski, Bocheńska 7, Poniedziałek 19 bm. — Chrzanów. »Ararat« jedzie z pełnym zespołem, orkiestrą i nową wystawą w przebojowym programie.

---

słannictwo swoje spełnił uczciwie i sumiennie.

Tak tedy powierzyli szczątki jego śmiertelne ziemi i zasypali grób. Cały zaś lud rozdarł szaty na znak żałoby i uświęcił imię boże.

Zanim jednak grób został przysypany, spadła niezliczona ilość „kwitków" z życzeniami, tak gęsto, jak spadają płatki śnieżne. Okryły one zmarłego całkowicie. Tak to lud wysłał prośby swoje do wrót zmiłowania.

Ludzie z tamtej strony Wisły, wracający z pogrzebu furmankami do domu, zastali gościniec zamknięty. Zaczęto bowiem budować pierwszą kolej żelazną w kraju. Mężczyźni wzdychali ciężko z powodu nowego dopustu Bożego. Furmani powiadali wprawdzie, że to długo nie pociągnie, ale inni mówili: „Nowy świat powstaje i Bóg jeden wie, czy godny będzie, by drugi taki cadyk w nim się narodził..."

Któryś jednak odezwał się:

— Nie boję się — każdemu pokoleniu jego cadyk! Napisane jest bowiem: „Nigdy nie zabraknie sprawiedliwego na ziemi!"

KONIEC.

Autor dziękuje Stwórcy Świata, iż uznał go godnym księgę tę, w której opisany jest żywot Psalmisty Bożego — do końca doprowadzić — Bogu na chwalę, uciśnionym sercom ludzkim na pokrzepienie...

Oświata — potężna broń Japonji

Japonja jest nietylko, jak sądzi o niej Zachód, krajem wschodzącego słońca, kwiatu wiśni i chryzantem, gejsz i bohaterskich żołnierzy: wyspiarski ten kraj jest dzisiaj państwem o najbardziej rozbudowanem szkolnictwie: 99.5% dzieci w wieku szkolnym chodzi w Japonji do szkół! Żaden naród nie wydaje więcej pieniędzy, niż Japończycy na cele oświatowe, i żaden naród nie zdołał tak szybko dogonić i przegonić innych i tak głęboko wchłonąć w siebie treść wielkich kultur obcych.

Oświata, nauka stworzyły dzisiejszą Japonję i postawiły ją na równi z innemi wielkiemi państwami. — Japonja, która od panowania wielkiego jej reformatora, cesarza Meidżi postanowiła pełnić rolę pośrednika między Wschodem a Zachodem, przyjęła jako politykę wychowawczą swego narodu zasymilowanie wiedzy całego świata. Japonja, by stać się potęgą światową, postanowiła posiąść wszystko, co wie Wschód i Zachód.

Japończycy są szowinistami, miłość kraju jest ich religją. Nie chcą emigrować do innych krajów, znosząc, jak mrówki, wszystko do swojej ojczyzny: z Chin — pismo, malarstwo i muzykę, z Indyj — religję, z Anglji — prawo, z Niemiec — wojskowe wyszkolenie, z Ameryki — pragmatykę. Otwarcie i z pasją Japonja przyswaja sobie od 60 lat wszystkie koncepcje ideowe i choć staje się przez to państwem najbardziej „międzynarodowem", nie traci nic ze swego nacjonalizmu, najbardziej może skrajnego na świecie, ani ze swego niezrównanego parjotyzmu.

Pierwsze szkoły na wzór zachodni zaczęto zakładać w Japonji około roku 1859, kiedy zaczęli przybywać tu misjonarze chrześcijańscy. Prawdziwe przebudzenie nastąpiło jednak dopiero w r. 1869, kiedy cesarz Meidżi objął pełnię władzy, obaliwszy rządy feudałów. „Odtąd" — oświadczył mikado już w pierwszych dniach swego panowania — „oświata powinna być tak ropowszechniona by nie było ani jednej wsi z rodziną analfabetów i ani jednej rodziny z analfabetą". Oświadczeie to stało się świętym nakazem dla następnych pokoleń.

Prawie 15 miljonów Japończyków uczęszcza do szkół i uiwersytetów. Ukończyć szkołę jest ambicją każdego Japończyka, choć przez japoński system egzaminów nie jest rzeczą łatwą. Najtrudniejsze są egzaminy przejściowe i końcowe na uniwersytecie, i wielu spośród tych, którzy obcinają się na egzaminach nie mogą znieść tej „niesławy", kończy życie samobójstwem. Kroniki policyjne notują rocznie 3 tysiące zamachów samobójczych wśród studentów. Kratery wielkich wulkanów, Aso, Mihara, Asama pochłaniają najwięcej ofiar. Na szczycie Aso stale czuwa załoga ratownicza dla ratowania kandydatów na sasmobójców. Mihara, na wyspie Oszima, jest o tyle groźniejsza, że, kto wedrze się na jej szczyt, dla tego nie ma już powrotu. Ale są i tacy „gorliwi" samobójcy, którzy nie mogąc się doczekać przybicia do brzegów wyspy, skaczą do wody ze statku. Zeszłego roku w lipcu skoczyło do morza 22 studentów, którzy się ścięli na egzaminach.

Szkoła japońska jest nietylko narzędziem nauczania. W ciągu 11 lat obowiązkowej nauki dwie godziny tygodniowo poświęca się na t. zw. „lekcję moralności". Cześć dla cesarza i niewzruszona gotowość poniesienia śmierci dla niego, miłość synowska, posłuszeństwo wobec rodziców — oto treść tych lekcyj. Każdy za wszystkich, wszyscy za cesarza i ojczyznę — oto nakaz moralny, jaki wpajają nauczycielowie japońscy w dusze swoich wychowanków. **M. D.**

Hellenistyczna krytyka biblijna

(Edmund Stein. Alttestamentliche Bibelkritik in den spathellenistischen Literatur, Lwów, 1935).

Krytyka biblijna — w najszerszem tych słów znaczeniu — nie jest czemś nowoczesnem, jak dawniej mylnie sądzono. Jest ona prawie tak, stara, jak ostateczna redakcja Biblji. Ślady krytyki biblijnej znajdujemy już w Talmudzie i w Midraszach. Wartość tej najstarszej krytyki biblijnej jest nieraz dość wielka, większa, niż dawniej przypuszczano.

Praca **docenta dra Steina** o hellenistycznych krytykach biblijnych jest niezmiernie ciekawym przyczynkiem do historji krytyki biblijnej. Autor doskonały znawca literatury hellenistycznej, omawia krytykę biblijną Filona, Celsusa, Porphyriusa i cesarza Juljana. Stein zebrał bardzo skrzętnie fragmenty hellenistycznej krytyki biblijnej — większość prac tych krytyków zaginęła, niestety — i opracował materjał dokładnie, dając czytelnikom cenną i ciekawą monografję.

Aleksandrję nazywa Stein kolebką krytyki biblijnej. Bardzo dokładnie omawia autor krytykę biblijną Filona. Była to przeważnie krytyka treści (Sachkritik), ale i ślady krytyki tekstu (Textkritik) znajdujemy u Filona. Filon broni Biblji przed atakami renegatów i wrogów Żydostwa, tłumacząc allegorycznie antropomorfizmy biblijne. Na Filonie opierał się Celsus, którego krytyka biblijna nie miała jednak wielkiego znaczenia.

Krytykiem biblijnym wielkiego formatu był Porphyrius (233—304), nazwany „Spinozą starożytności'. Krytyka bibl. Porphyriusa świadczy o jego wielkiej erudycji i umyśle krytycznym. P. był przeciwnikiem interpretacji allegorycznej. Badał natomiast skrupulatnie tekst. Wielką wartość posiadał jego komentarz do Daniela. Porphyrius interpretował Daniela nie jako proroctwo, lecz jako opis minionych wypadków. Uważał, że autorem księgi Daniela był Żyd hellenistyczny, a pierwotnym językiem tej księgi — język grecki. Rozdziałem o krytyce biblijnej cesarza Juljana kończy autor swą rozprawę.

Dziwne uczucie ogarnia nas, gdy czytamy fragmenty tych hellenistycznych krytyków biblijnych. Niektóre myśli są bardzo nowoczesne i bardzo ciekawe. Wellhausen nie powstydziłby się niektórych sądów Porphyriusa! Rozprawa docenta Steina świadcząca o dużej erudycji autora, jest więc pracą ciekawą i ważną. Rzuca ona snop światła na początki krytyki biblijnej.

B. Benszałom

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Gdy kule świszczą

K. CH. Hajszrych: Gdy kule świszczą. — Warszawa 1935.

W słowie wstępnem powiada autor: „Pisali już i będą pisali pamiętniki z czasów wojennych ekscesarze, książęta, ministrowie i dyplomaci, generałowie.... a oto zwraca się do was zwykły śmiertelnik, który chce się z wami podzielić wrażeniami i bolesnemi wspomnieniami o przeżyciach, jakich doznał podczas wojny światowej; pragnie się zwierzyć z niesamowitego strachu...

Tym zwykłym śmiertelnikiem jest Żyd, żołnierz rosyjski K. Ch. Hajszrych, którego pamiętniki wzruszają swą naiwnością i — nieporadnością artystyczną. Pisze je bowiem ktoś, kto nigdy nie pił z krynicy nauk świeckich, kto ruszył w świat z bagażem pojęć zaczerpniętych z chederu i bóżnicy. Zapomocą tej właśnie wiedzy usiłuje autor określać zawiłości życia społecznego i życia jednostki W obliczu wielkiego, zbiorowego obłędu wojennego stoi mały, niepozorny człowiek, którego wichura zdarzeń porywa za sobą i niesie od frontu do frontu, od okopów do okopów. Straszliwy tragizm bierności człowieczej, wielka samotność żołnierza, czującego bezsensowność wojny, wielka samotność Żyda, oderwanego od domu, rodziny i środowiska.

„Na leżącego w szpitalu Żyda, zwracano mało uwagi, a jeśli już go spostrzegano, to odnoszono się doń z uczuciem zemsty. Nawet bohaterstwo nasze, któreśmy wykazali, tłumaczono na naszą niekorzyść. A jednak rzucano mi uprzejmy uśmiech, abym nie pozostał osamotniony i, by nie wywoływać we mnie uczucia rozgoryczenia".

Najsilniej wypadły ustępy opisujące życie żołnierzy rosyjskich w obozie jeńców w Niemczech. Prostota i szczerość pamiętnikarza sprawia, że ustępy te czyta się z zapartym tchem. Z kart tych pamiętników wyłania się oblicze autora, dobrotliwe, pełne litości dla siebie i bliźnich, pamiętnikarz nie jest bynajmniej pesymistą. Dla wielu rzeczy smutnych i brzydkich znajduje uśmiech pobłażania i zrozumienia. Ciężkie życie nauczyło go chytrości, wymykania się niebezpieczeństwom. Stąd tyle w tej książce humoru wisielczego, tyle sytuacyj zabawnych i niezwykłych.

Pamiętniki Hajszrycha czyta się lekko i gładko. Od pierwszej chwili, poznaje czytelnik, że niema przed sobą „pisarza" uzbrojonego w pełny rynsztunek wiedzy literackiej, lecz prostego, szarego człowieka, który opowiada w przejmujący sposób o sobie, o swoich bliskich, o wojnie i cierpieniu. Stąd sugestywna siła i świeżość tych pamiętników. Niema tu bowiem faktów zmyślonych. Z książki tej przemawia naga, rzetelna prawda, nieobleczona w piękne słowa, prawda o człowieku z masy.

„Zwykli, prości żołnierze dopiero teraz zostali uświadomieni, dopiero teraz nabrali dumy narodowej. To dodało im odwagi do flirtowania nawet z damami z wyższego towarzystwa. I ci żołnierze najniższej szarży, owe stworzenia, do których odnoszono się niemal jak do bydła, nabrali teraz takiej ma rzycielskości i romantyczności, że pozwalali sobie na flirt z odznaczającemi się wdziękiem siostrami miłosierdzia, studentkami różnych wyższych szkół."

Miłośnikom pamiętników sprawi ta książka dużo przyjemności, jako lektura wzruszająca i bardzo ciekawa, a niejednego może przekona, że: „słońce, owo złote słońce wiosny jest najpiękniejszem na świecie i, że powinno ono świecić dla wszystkich — dlatego też winni ludzie zaprzestać zadawania sobie śmierci i stać się dziećmi słońca!..."

MAURYCY SZYMEL.

Z okazji zaręczyn kochanego kolegi **Fryderyka Tuchmana** z p. **Estusią Dymantówną** serdecznie gratulują: Kuba Kaiser, Romek Wirtheim, Romek Zuckerberg.

Z okazji zaręczyn kolegi **Zajdbanda Henryka** z Oświęcimia z p. **Tonią Gross** z Frankwurtu serdeczne gratulacje zasyłają koledzy: Fischman S. Kleinwaks H. Gutherz M.

Z okazji zaręczyn naszego tow. **Hernyka Zajdbanda** z Oświęcimia z p. **Tonią Gross** z Frankwurtu serdeczne gratulacje zasyła Czytelnia Żydowska w Oświęcimiu

DUŻO SZCZĘŚCIA
z okazji zaręczyn p. Róży Steinman z J. Makśem Leinkramem życzą koledzy z Palestyny.

PODZIĘKOWANIE
WPANU DROWI TAD. NODZYŃSKIEMU
laryngologowi zam. przy ul. WARSZAWSKIEJ 1 za umiejętne przeprowadzenie ciężkiej operacji i wyleczenie NASZEJ CÓRECZKI oraz za pełne ojcowskie starania, wyrażamy tą drogą naszą szczerą z głębi serca płynącą wdzięczność.
CYPES — THIEBERGEROWIE.

JUBILEUSZ OBIEŻYŚWIATA

Gdy w r. 1735 wyszedł z druku ostatni tom Gil Blasa nikt nie przypuszczał, że czterotomowa ta kompilacja wypłynie po dwóch wiekach jako powieść par excellence aktualna. — Ten napoły plagjat niszpańskiej powieści, napoły zas rzecz, nie znalazł zbyt wielkiego uznania swej epoki, która poczciwego Lesagea uważała za człowieka żyjącego z pióra, zatem piszącego z konieczności. A jednak 20 lat uczciwej pracy, w której niezrozumiany przez współczesnych autor starał się utopic troski swego bezbarwnego żywota, musiały wyryć piętno na tej chaotycznej coprawda, niemniej jednak charakterystycznej powieści. Proroczemi nieomal okazują się słowa niedoścignionej w swych sądach Woltera: „Powieść o Gil Blasie przetrwa, ponieważ wiele w niej jest z rzeczywistości". Pełne dwa wieki wytrzymały próbę wolterowskiego sądu, bo oto po dwustu latach jesteśmy świadkami faktu, że ta najzwięźlejsza z recenzji zabarwiła się wszelkiemi odcieniami prawdy.

Gil Blas bowiem, to literacki prototyp nie literackich zgoła a żywcem z dzisiejszego życia wziętych niezliczonych obieżyświatów, niebieskich ptaków, oszustów. To typowy dla naszej burzliwej epoki młodzieniec porzucający domowe pielesze, by w awanturniczych przygodach urzeczywistnić upragnione marzenia. Marzenia te nie trącą już dziecinnadą Robinsona Kruzoe, często mają one zacięcie czyniące palaczy okrętowych miljonerami, chłopskich wyrostków — dyplomatami. Czemże bowiem nie był podczas tej życiowej drogi nasz Gils Blas? Lokajem, lekarzem, kucharzem, pisarzem, „kuzynem" ministra, dziennikarzem, szpiegiem, więźniem! Był wszystkiem i ze wszystkiego potrafił wydobyć maksimum korzyści życiowych. Pupil duchownego i jego gospodyni wyjada najsmaczniejsze kąski, „prawa ręka" księcia de Lennne, handluje najnieuchwytniejszemi nawet artykułami: zaszczytami, książęcą łaską i niełaską, posadami, przekonaniami politycznemi, awansami, wyrokami sądowemi, odznaczeniami, cnotą czternastolatek, bo nawet prawami...

W swem burzliwem kalejdoskopowo zmiennem życiu napotyka się Gil Blas na wszystko, wyjąwszy sumienie. Na ekspjację znajduje czas tylko w więzieniu, a i ta ekspjacja jest krótka, jakoteż z więziennych mroków zapomnienia jakaś miłosierna ręka dobywa go dla dalszych „usług". Przedewszystkiem bowiem bohater — nasz jest lokajem, bezpośrednim prekursorem niezapomnianego Figara, lokajem o stu pobocznych zawodach, z których najintratniejszym jest nigdy niezawodny język i fizjognomja sługusa o stu maskach. Lokajem, który otwiera przed nami wszystkie podwoje aby na każdym szczeblu społecznym ukazać brudy, fałsz, przekupstwo.

Jeżeli pozbawimy lesage'owską powieść kolorytu lokalnego i zetrzemy z niej patynę wieków, cóż otrzymamy? Oto przekrój przez życie dzisiejszej Francji, kto wie czy w zbyt krzywem widzianej zawierciadle. Odsłaniają się przed nami tajniki potężnej maszyny administracyjno - politycznej nad którą niejednokrotnie już zaciążyła ręka jakiegoś Gil Blasa. Zakulisowy, korupcyjny handel dostojeństwami, posadami, orderami, to jakby żywa karta współczesnych dziejów. Znamienny to zatem znak czasu, że w dzisiejszej Francji która przeżyła, ze wymienimy tylko panamę i stawiskjadę, w tej „rozpolitykowanej" Francji, która wyprodukowała nawet taki unikat jak jednodniowy gabinet. Gil Blas urasta do symbolicznych poniekąd rozmiarów smutnej sławy bohatera.

MGR. MARJA DICKÓWNA.

Przegląd prasy

„Stürmer" pismem „proletarjackiem"

Niepodpisany wysłannik „CZASU" (czy nie Ks. Pruszyński?) nadsyła swemu pismu korespondencję z Berlina, poświęconą propagandzie żydożerczej Streichera. Anonimowy korespondent stara się wyszukać pewne okoliczności „łagodzące" tej plugawej hecy, w myśl tezy, że „wszystko się mści". Powtarza więc bajkę o typie „wojennego paskarza niemieckiego, który utożsamił się niemal zupełnie z „Ostjuden".

Juljusz Streicher, redaktor „Stuermera" rozpoczął walkę z tym typem Ostjuda. Jego pismo przypominało wówczas nasze „Hasło podwawelskie" o dość podobnym, krzykliwym, sensacyjnym typie antysemickiego tygodnika. Tak było przez lat kilka. „Stuermer" wszedł do ruchu hitlerowskiego, i pozostając w nim „wolnym strzelcem" bez oficjalnej powagi „Partei organu" odegrał wpływ przemożny na kształtowanie się opinji antysemickiej. Na dwa lata przed rewolucją hitlerowską, Juljusz Streicher udał się do Rosji sowieckiej i studjował tamtejszą prasę. Od swego powrotu z Rosji zmienił też „Stuermera" ogromnie: dawniej było to pismo dla antysemitów pochodzących z mieszczaństwa i drobnomieszczaństwa, odtąd stało się ono pismem typowo „proletarjackiem".

Jedną z cech prasy sowieckiej jest jej walka z „kułakiem", jej wieczne tropienie „kułaka" jej tłumaczenie wszystkich niedociągnięć sowieckich „sabotażem". Otóż zupełnie to samo mamy w „Stuermerze", jeśli chodzi o żydów Żyd zastąpił tam rosyjskiego liszeńca. To podobieństwo jest po prostu niesłychane: Znalazłem w „Stuermerze" korespondencję z Paryża, że córki pewnego, znanego polityka socjaldemokratycznego, żyda, występują dla chleba w najgorszych francuskich „Nachtlokalach". „Sie zu besitzen — mówiła korespondencja — ist heuteт nur eine ermaesigte Geldfrage". Tak samo pisał Pilniak o zaułkach portowych Szanghaju, gdzie taką samą rolę spełniają rzekomo, ku rozrywce chińskiej hołoty, córki emigracji rosyjskiej.

Jeśli dla konserwatywnego publicysty określenie „proletarjacki" jest synonimem ordynarności i prostactwa, to z taką charakterystyką „Stuermera" najzupełniej się godzimy.

Dmowski proponował Askenazemu — chrzest

W „Polsce Zbrojnej" p. A. Plutyński w artykule poświęconym wspomnieniom o Szymonie Askenazym, pisze m. in.:

„Oto Askenazy, rozumiejący i znający, jak nikt inny, grę sił dyplomacji europejskiej w przyszłości. Historja jest dla niego przedewszystkiem wynikiem zmagania się potężnych charakterów, mężów stanu i geograficznych konieczności, tak, jak je pojmował np. Napoleon.

Do szeregów legjonowych garnęła się potem młodzież, której dusze różne formowały czynniki. Przygotowali Piłsudskiemu żołnierzy Mickiewicz, Słowacki, Sienkiewicz i Wyspiański, przygotowały w różnej mierze tradycje wojskowe Kościuszki, Dąbrowskiego, Poniatowskiego, Łukasińskiego i wielu innych, których imię jest Legjon. Ale większość szeregowców poszła za Nim dlatego, że w głębiach narodu wezbrała siła, żądająca spełnienia w czynie..

W parę miesięcy po rozmowie u Schneidra spotkałem Romana Dmowskiego na schodach do Askenazego. Przywitał się ze mną uśmiechnięty i pewny siebie· „No, rozmówiłem się ostatecznie z pańskim profesorem". Wszedłem na górę i zastałem Askenazego tak przybitego jak nigdy.

„Był tu przed chwilą Roman Dmowski". „Wiem, spotkałem go na schodach". Czy wie pan z czem do mnie przyszedł? Abym się ochrzcił a narodowa demokracja zaprzestanie ze mną walki i uzna moją działalność".

Stałem bezradny, nie wiedząc co z sobą zrobić. Znałem prostolinijną bezwzględność Romana Dmowskiego, nie przypuszczałem jednak, że będzie aż tak bezużytecznie bezwzględnym, a był to jednak mój zwierzchnik organizacyjny.

Askenazy zaczął mówić urywanemi zdaniami: „Patrz pan, jaki stosunek do człowieka i własnej religji". Gwarancja patrjotyzmu polskiego od kogo? Ode mnie?" „Pradziadowi memu za pomoc barszczanom żonę kozacy roznieśli na pikach. Dziad mój był rabinem Antwerpji, ale tu do Lwowa przyjechał złożyć kości na okopisku".

Jakąż gwarancję daje zresztą przyjęcie chrztu. Dzisiaj jestem wam niepewny, ale pewny byłbym gdybym głęboko zasmucił i skrzywdził własnego ojca".

Endeckie manjactwo

Fejletonista „Czasu" pisze:

Niema rzeczy straszniejszej od manji. Bo ostatecznie w życiu każdego człowieka zdarzają się momenty zaburzenia równowagi psychicznej, irytacji, złośliwości. Ale chwile takie zazwyczaj przemijają; człowiek staje się normalnym i znośnym. Manjak natomiast żyje nieustannie w koszmarach swoich urojeń; nie wydostaje się poza mgłę swoich przywidzeń i przesądów. Prawdziwie, litość należy się tym nieszczęśliwcom.

Tego rodzaju manjami opanowani są współpracownicy niektórych czasopism endeckich. Doprowadza ich to do niesłychanych absurdów. Oto naprzykład wydarzył się w Warszawie smutny wypadek porwania i zabicia dziecka przez chorą zbrodniarkę, Janinę Szymczakównę. Zbiegiem okoliczności zbrodniarka jest chrześcijanką — zamordowane dziecko było żydowskiem. Gdyby było odwrotnie, można sobie wyobrazić jakby się zakotłowało w prasie endeckiej, jakie miotanoby oskarżenia, do jakiej wzywanoby zemsty! (Chociaż przecie prosty rozsądek wskazywałby, że zbrodniarz może się zjawić w każdem środowisku, w każdym narodzie i w każdej grupie społecznej). Tym czasem na nieszczęście dla panów endeków żydowskie dziecko było w tym wypadku ofiarą, a zbrodniarka — chrześcijanką. Postanowiono jednak skorzystać ze sposobności i oto w jaki przykry sposób: Przed kilku dniami „Warszawski Dziennik Narodowy" przyniósł wiadomość p. t. „Zabójczyni żydowskiego dziecka symulowała samobójstwo"! Żydowskiego dziecka! Znana jest anegdota o kradzieży zegarka: Ktoś został okradziony; nazajutrz mówi się: „idzie pan X któremu skradziono zegarek". Po kilku miesiącach ludzie zapominają już jednak kto był sprawcą i mówią tylko: „oto ten pan, który był zamięszany w aferę kradzieży zegarka!" Prawdopodobnie pismo endeckie opiera swe nadzieje na tej właśnie psychologji: nieuważny czytelnik nie będzie się zastanawiał kto w tym wypadku był ofiarą, a kto zbrodniarzem. Zostanie w pamięci tylko to, że „żydzi mieli z tem coś wspólnego". I tak, pośrednią drogą, będzie można upiec pieczeń antysemicką, a tem samem partyjną, endecką.

Tylko że tego rodzaju rachuby mogą zawieść. Gdyż czytelnicy stracą nareszcie cierpliwość!

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

A Hitler milczy...

(h) Rozgrywają się w Trzeciej Rzeszy wypadki o wielkiej doniosłości, zabierają głos Goebbels, Goering, Streicher, Frick i inni. Milczy tylko sam Hitler. Trzeźwy zazwyczaj i niezwykle wytrawny publicysta francuski d' Ormesson omawiając wewnętrzną sytuację Niemiec dochodzi na łamach „Figaro" do konkluzji, że obecne rozgrywki wewnętrzno - polityczne są następstwem krwawego okresu, zapoczątkowanego pamiętnej nocy 30 czerwca ub. roku. Ofiary owej masakry przychodzą powoli do siebie i podnoszą głos. Kryzys obecny jest jednak, zdaniem wspomnianego publicysty francuskiego o tyle groźniejszy od zeszłorocznego, że w międzyczasie ruch antykatolicki przybrał rozmiary bardziej gwałtowne, a i widmo nieuniknionej katastrofy gospodarczej straszy coraz bardziej

A kiedy cały kraj jest jakgdyby podminowany — Hitler milczy.

Co myśli, nad czem medytuje?

D'Ormesson próbuje dać odpowiedź na te pytania:

— Wyobrażam sobie, że żyje on w wewnętrznej rozterce, w ustawicznej walce między namiętnością, a żołądkiem. Sercem Hitler jest razem z Goebbelsem, Rosenbergiem, Hauerem i innymi mesjaszami współczesnych Niemiec. Ale równocześnie rozumie, że tego rodzaju rozstrój prowadzić musi do bankructwa. Wie, że jest bezsilny wobec ciężkiego przemysłu i bezsilny przedewszystkiem wobec Reichswehry. A Reichswehra jest niespokojna. Obawia się jak zarazy, bakcyla narodowo - socjalistycznego. Chce ona w spokoju kuć instrument militarnej potęgi Niemiec. Czy zdobędzie się ona na to, by spowodować interwencję Hitlera w kierunku zaprowadzenia pokoju między jego adjutantami, a ogniskami opozycji? Nie jest to wykluczone. Prędzej czy później Hitler będzie musiał powziąć decyzję działania. A kierunek tego działania zależeć będzie od tego, który z jego sprzymierzeńców okaże się mocniejszy. Jest bowiem przeznaczeniem każdego ucznia czarnoksiężnika łagodzić te piekielne siły, które sam wywołał. A najlepszym sposobem przezwyciężenia wewnętrznych niepokojów, jest w dzisiejszych Niemczech — „szukanie rozrywek" na terenie zewnętrznym.

W konkluzji dochodzi d'Ormesson do wyrażenia poglądu, że Niemcy szukać będą odrężenia na wschodzie Europy, skierowując swe apetyty ku — Litwie.

Anglja trąbi do odwrotu?

Przyjazne stanowisko Anglji dla Abisynji, tłumaczy się wedle powszechnej opinji, manewrem przedwyborczym, chęcią pozyskania głosów tej olbrzymiej większości narodu angielskiego, która stoi na gruncie idei Ligi Narodów. Ale to stanowisko Anglji wywołuje ostatnio głosy krytyki, które przejawiają się w najpoważniejszych organach prasowych.

W znanem piśmie „Observer" zajmuje się Garwin coraz bardziej przybierającym na sile wrogim stosunkiem Włoch do Wielkiej Brytanji. Przewiduje on nawet, że ta Anglja, która tak energicznie wzięła Abisynję w obronę, zostanie przez samą Abisynję wkrótce znienawidzona, mianowicie, kiedy się w Addis Abebie spostrzeże, że właśnie to angielskie pacyfistyczne gędzenie, wzmacniało upór i wiarę Etjopji w Ligę Narodów.

Ten wybitny polityk angielski dochodzi ostatecznie do wniosku, że dyplomacja angielska popełniła szaleństwo, sądząc, że Mussolini ustąpi choćby o jeden krok ze swego stanowiska i że Francja narazi się na to, by wystawić na próbę swoją przyjaźń z Włochami. Czyli, że obowiąz.

kiem Anglji jest puścić w ruch całą maszynę dyplomatyczną, by przekonać negusa, że w jego interesie leży zrobienie koncesji na rzecz Mussoliniego.

W tym samym duchu przemawia też znany liberał i notoryczny pacyfista Bertrand Russel w „Sunday Referee". Anglja — wywodzi on — powinna zachować neutralność. Jeśli bowiem zaangażuje się zbytnio w „obronie" Abisynji, to na wypadek wojny, Francja stanie u boku Włoch, a razem z nią sprzymierzona Rosja. W konsekwencji Hitler i Japonja jako nieprzyjaciele Rosji, niezawodnie wkroczą, a Anglja będzie musiała walczyć razem z Niemcami i Japonją przeciwko Francji i Włochom.

Wszystko to nie wykracza poza sferę przewidywań. Jedna rzecz tylko nie ulega wątpliwości: Gdyby doszło do zbrojnego konfliktu włosko - abisyńskiego, cała Europa stanęłaby znowu w płomieniach.

Tolowo

Spór o wyspę

Francuskie ministerstwo kolonij wydało niedawno kilkaset tysięcy franków na opłacenie kosztów procesu o wyspę. Proces został wygrany, wyspa przeszła w ręce rządu francuskiego, a na wyspie nie znaleziono nic prócz ośmiu palm kokosowych.

Sporna wysepka, t. zw. Clipperton Island, przyczyniła Francji wiele kłopotów. Przed 40-tu laty odkryli ją żeglarze francuscy i wywiesili na niej flagę republiki. W kilka lat później wysepkę „odkryli" poraz drugi Meksykanie.

I powstał spór dyplomatyczny o to, do kogo właściwie wyspa ma należeć. Zaostrzyła się kłótnia jeszcze bardziej, gdy się rozeszła wiadomość, że Meksykanie znaleźli na wyspie pokłady guana i innych nawozów sztucznych.

Pomimo wielokrotnych procesów i wyroków nie spieszył się rząd meksykański z ewakuowaniem wyspy. Nareszcie dwa lata temu wyznaczono arbitraż. Po ekspertyzie na miejscu, której duże koszty ponieśli oczywiście Francuzi, sędzia wydał wyrok, mocą którego wyspa została przyznana Francji.

Krążownik francuski, który miał przybić do brzegów wyspy, spóźnił się o cały miesiąc, a gdy wreszcie przybył, nikogo już na wyspie nie znalazł, gdyż meksykańczycy wyewakuowali się. Wysiadła tedy na ląd ekspedycja złożona z inżynierów, geologów i robotników. Zabrano się do pracy, przeszukano każdy metr kwadratowy gruntu i nie znaleziono nic, ani śladu owych skarbów meksykańskich. Na pociechę zostały Francuzom tylko palmy kokosowe w liczbie ośmiu.

A.

Hinduski dziennikarz globbtreter

Do Wiednia przybył hinduski dziennikarz R. Bismas, który odbywa podróż naokoło świata częściowo na rowerze, częściowo zaś per pedes apostolorum. Bismas wyruszył w czerwcu 1931 r. z Singapore, zwiedził archipelag Malajski, potem Sjam, Indochiny, Chiny, Koreję i Japonję. Powrócił na krótko do Indyj, a stamtąd powędrował dalej w świat, zwiedził Afganistan, Persję, Irak, Syrję, Turcję. Z krajów europejskich poznał dotąd Bułgarję, Jugosławję, Węgry i Austrję. Ogółem przebył p. Bismas 33.000 km. Planuje on jeszcze podróż poprzez Francję, Anglję, Niemcy, Stany Zjednoczone, skąd zamierza powrócić do kraju ojczystego. Bismas jest współpracownikiem kilku dzienników hinduskich, którym przesyła reportaże z podróży.

Najciekawsze rzeczy z prasy

Historja Maud Mason

„Gazeta Polska" zamieszcza następującą korespondencję z Londynu pióra p. Florjana Sokołowa:

Historja, w której główne role odegrali: Maud Mason, trzynastoletnia uczenica, E. C. Witworth, wizytator szkolny, Oliver Stanley, minister oświaty a której finał odbył się w Izbie Gmin ,jest tak pełna angielskiego wdzięku i angielskiej kultury, że warto jej poświęcić garść uwag. Maud sprowadzona z rodzicami swemi przez „Daily Express" na posiedzenie parlamentu, przeżyła kilka dni sławy, niczem gwiazda filmowa, co nie przeszkodziło jej nudzić się okropnie, słuchając debaty na temat swego wypracowania szkolnego i wyrażać się bez należnego respektu o macierzy parlamentów świata .Ale dostała na pocieszenie dwie piękne lalki, zjadła dużo ciastek, jeździła taksówkami po Londynie i miała całą masę przyjemności. I to wszystko za wypracowanie dość słabe (nauczycielka postawiła trójkę), które, dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności, nabrało tak wielkiego rozgłosu, że nawet Izba Gmin musiała się niem zająć. Łatwo wyobrazić sobie zazdrość koleżanek małej Maud z St. Paul's School w Manchesterze, które dostały lepsze stopnie i miały większe prawo do nagrody. Mimowolny sprawca tego wszystkiego p. Witworth będzie dalej pełnił swe funkcje, autorytet ministra oświaty bynajmniej nie ucierpiał na tem, że obronił on swego urzędnika chyba raczej zyskał.



Maud Mason z matką.

•

„Anglja jest krajem małym, ale lepszym od innych krajów. Ma ona dobrego króla i dobrą królową". Tak pisała Maud Mason w essay na temat „My native land" (Mój kraj ojczysty), zadanem calej klasie w związku z jubileuszem królewskim. Zapewne wiele innych dziewczynek angielskich w podobnym duchu pisało wypracowania „jubileuszowe". Traf zrządził, że zeszyt małej Maud wpadł do ręki wizytatora p. Witwortha podczas dokonywanej przez niego inspekcji szkolnej.Czy uśmiechnął się on, czy też skrzywił, czy była to ironja, czy też krytyka — o tem raporty milczą. Jedno jest stwierdzone, a mianocie, że zwrócił uwagę nauczycielce w formie żartobliwej, iż pierwsze zdanie jest trochę za mocne. Nauczycielka oburzyła się, twierdząc, iż obowiązkiem jej jest właśnie wpajanie w dzieci angielskie wiary, że ich kraj jest najlepszy. Wizytator nie wdawał się z nią w długą dyskusję, wspomniał tylko o staromodym imperjaliźmie, który nieraz w przeszłości doprowadził do wojen.

Nauczycielka zakomunikowała tę rozmowę miejscowemu pastorowi — rektorowi szkoły — który zwrócił się z listem do ministerstwa oświaty, zapytując jakie zajmuje ono stanowisko wobec oświadczenia p. Witwortha o „staromodnym imperjaliźmie".Ministerstwo odpowiedziało uprzejmie ,lecz nie wyciągnęło z tego żadnych konsekwencyj, uważając incydent za blahy. Pastor interwenjował poraz drugi, na co otrzymał odpowiedź, że ministerstwo niema nic do dodania. Uparty pastor wystąpił poraz trzeci ze skargą do ministerstwa, ale na to nie otrzymał już żadnej odpowiedzi. Wtedy udał się do członka parlamentu z jego okręgu, Sira Geralda Hursta, który sprawę tę poruszył w Izbie Gmin.

Należy zauważyć, że wcześniej jeszcze poruszyła ją prasa sensacyjna w rodzaju „Daily Express'u", żądając wyjaśnienia od rządu, dlaczego toleruje tak niepatrjotycznych wychowawców, jak p. Witworth. Oczywiście, cały incydent podany został przez nią w formie bardzo jaskrawej i przesadnej, ale nawet te organy nie uderzyły na alarm, co miałoby napewno miejsce w niektórych innych krajach, lecz raczej potraktowały rzecz, jako „ciurosum".

•

Po zasięgnięciu bliższych informacyj przez ministerstwo, okazało się, że p. Witworth nie jest bynajmniej żadnym »bolszewikiem«, ani niebezpiecznym wywrotowcem, tylko bardzo lojalnym i patrjotycznym obywatelem, który walczył w wojnie ostatniej i był dwa razy raniony, który jest wiernym synem kościoła i zdecydowanym konserwatystą, a więc sam człowiekiem „staromodnym". Niemniej jednak uważa on, że pakowanie do główek dziecinnych tanich frazesów hurra-patrjotycznych nie należy do najlepszych metod wychowawczych, że nie pogłębia to miłości dla ojczyzny, a przez pomniejszanie innych narodów nie wyświadcza bynajmniej przysługi własnemu krajowi. Olbrzymia większość Anglików, niezależnie od przekonań politycznych, napewno zgadza się z małą Maud, że Anglja jest lepszym krajem od innych i że posiada dobrego króla i dobrą królową, lecz są to rzeczy dla nich tak oczywiste i zrozumiałe same przez się, że nie widzą potrzeby deklamowania o tem i oświadczania się w patrjotyzmie. Ten, kto za głośno uzewnętrznia swe uczucia, budzi raczej podejrzenie, że nie są one stuprocentowo szczere. Wogóle Anglicy nie upajają się najpiękniejszemi choćby słowami o ojczyźnie, sentyment ich dla niej jest tak naturalny, że mogą doskonale obejść się bez sztucznych podniet. Pozbawieni też są kultu bałwochwalczego dla różnych haseł, uznanych gdzieindziej za nietykalne „tabu", nie robią tragedji tam, gdzie nie potrzeba, mogą sobie więc pozwolić na krytykę i ironję, które w innych krajach, wywołały burzę protestów. P. Witworth, być może, zbyt serjo potraktował dziecinne wypracowanie Maud Mason, doszukując się w niem wyrazu tendencyj „staromodnego imperjalizmu", nauczycielka jej, być może, zbyt gorliwie pojmuje swe obowiązki obywatelskie, ale wszystko to, razem zło

Dinah atrakcją Paryża

Młody słoń, Dinah, stały mieszkaniec paryskiego Zoo, zdobył sobie rozgłos i sympatję paryżan wędrówką swoją poprzez Alpy. Dinah niósł na grzbiecie współczesnego naśladowcę Hannibala, amerykanina Ryszarda Halliburton. Spełniwszy swoje zadanie wrócił Dinah do Paryża i w trjumfalnym pochodzie przez ulice grodu nadsekwańskiego zbierał żywe oklaski tłumu. Owacje podobały się widać słoniowi, gdyż przyjmował je systematycznie, trąbiąc od czasu do czasu dla zachęty. Pobyt w górach wyszedł widocznie na zdrowie Dinahowi, gdyż apetyt jego przybrał rozmiary niesamowite.

zyło się na epizod więcej zabawny, niż poważny, mimo, iż tłem jego był problem wychowawczy wielkiej wagi. I taka właśnie była reakcja opinji angielskiej, która w gruncie rzeczy wszystkim przyznała pewną słuszność :uczenicy, nauczycielce, wizytatorowi, no i ministrowi aświaty który zachował się prawdziwie po dżentelmeńsku.

Nikt w Aglji nie powie, iż p. Oliver Stanley, syn lorda Derby młody i bardzo utalentowany mąż stanu, jest kiepskim patrjotą. Twierdzenie takie byłoby absurdem. P. Stanley uznał wyjaśnienia p. Witwortha za zupełnie zadawalające i nie uważał za właściwe wytoczyć przeciw niemu akcji dyscyplinarnej. W ten sposób incydent „antypatrjotyczny“ został wyczerpany po spokojnem, pełnem godności, przemówieniu ministra oświaty w parlamencie, ku ogólnej satysfakcji, a przedewszystkiem ku radości małej Maud, która, obładowana prezentami wróciła do swej szkoły.

—oXo—

Egzotyczne miasta

Powstającym w Stanach Zjednoczonych z błyskawiczną szybkością miastom nadawano nazwy zapożyczane ze wszelkich możliwych dziedzin. Istniało więc miasteczko nazywające się „Hat off" (zdejm kapelusz!), i drugie o równie dziwacznej nazwie „Kiss me" (Pocałuj mnie!). W stanie Colorado znajduje się dzisiaj jeszcze miasto o pięknej nazwie „Goodnight" (Dobranoc). Z alfabetu zapożyczono nazwy miast „Phi", „Zeta", „Ypsylon". Miast o nazwie „Alpha" spotyka się w Stanach kilkanaście, a nawet istnieje miasto zwące się „Abc"! Z mitologji zapożyczono nazwy: Pomona, Diana, Wulkan, Jupiter, Izis, Odin etc. W stanie Montana znajdziemy miasto Miels (żołnierz po łacinie) a w stanie Wirginja i takie dziwadło, które się zwie „Prosperity". Do częstych należą nazwy miast zapożyczane z historji literatury, np. Homer, Szekspir, Burns etc. Przy tej ekstrawagancji w nadawaniu nazw miastom nie dziwi nikogo w U. S. A. istnienie wszystkich omal stolic europejskich na gruncie amerykańskim: mamy więc tutaj 80.000-czny Paryż. nie większy odeń Londyn, Rzym, Syrakuzy, Palermo, Moskwę etc. etc. Or.

Pacyfistyczny gest

Sir John Davenport Siddeky ofiarował uniwersytetowi w Cambridge sumę 10.000 funtów na cele badania użyteczności nowych modelów aeroplanów wojskowych. Na ogólnem zebraniu rady uniwersyteckiej zdobyli większość głosów przeciwnicy przyjęcia legatu sira Siddeky. Oponenci twierdzą, iż badania w dziedzinie lotnictwa wojskowego zagrażają utrwaleniu pokoju. Pogląd ten uzyskał większość głosów profesorskich i w ten sposób, zamanifestowało ciało profesorskie uniwersytetu angielskiego swoje poglądy na kwestję utrzymania pokoju.

Motoryzacja Wiednia

Ilość krążących po Wiedniu pojazdów mechanicznych zwiększyła się w lipcu rb. o 592 wozy. Ogólna zatem liczba kursujących w obrębie miasta samochodów wynosi 38.822 wozy. Ponieważ w 1934 r. liczył Wiedeń 36.297 samochodów, przeto ogólny przyrost liczby wozów wyniósł w ciągu jednego roku 2.525 sztuk. Gdy się uwzględni, że Wiedeń przychodzi ciężki kryzys i że zarówno miasto jak i kraj cały mocno zubożały, postępy motoryzacji w stolicy naddunajskiej mogą zadowolić nawet sceptyków.

Cowboy zdobywa nagrodę literacką

Sensację w kołach literackich U.S.A. budzi przyznanie pierwszej nagrody w sumie 10.000 dolarów na konkursie literackim im. Harper'a za najlepszą powieść. Konkurs ten odbywa się co dwa lata. Nagrodę zdobył nieznany zupełnie pisarz, H. L. Davis. Davis liczy 33 lata i przywędrował z Meksyku, gdzie wykonywał zawód cowboy'a. Powieść Davis'a wzbudziła uznanie i postawiła go odrazu w rzędzie najzdolniejszych pisarzy amerykańskich.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przerwy w ubezpieczeniu społecznem

Wobec niedostatecznego uświadomienia ogółu ubezpieczonych pracowników umysłowych o warunkach, jakie powstają wskutek krótszej lub dłuższej przerwy w ubezpieczeniu, podajemy poniżej wyjaśnienie tej sprawy.

W czasie przerwy w ubezpieczeniu, trwającej nie dłużej niż 18 miesięcy, uprawnienia emerytalne pracowników umysłowych, zachowują swoją moc. Jeżeli przerwa ta trwa dłużej niż 18 miesięcy uprawnienia emerytalne ustają, o ile nie zachodzą okoliczności następujące:

1) pozostawanie bez pracy, jeżeli pracownik składał co pół roku zaświadczenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, stwierdzające niemożność znalezienia odpowiedniego zajęcia:

2) choroba, uniemożliwiająca pracę zarobkową, o ile pracownik w czasie choroby nie ma prawa do wynagrodzenia od pracodawcy;

3) pobieranie renty ubezpieczeniowej;

4) służba wojskowa

Ustawa przewiduje ponadto w określonych wypadkach przywrócenie praw emerytalnych, wygasłych wskutek ustania ubezpieczenia. Mianowicie, przywrócenie tych praw następuje, jeśli: 1) po przerwie niedłużej niż 5-cioletniej, przebyto we wznowionem ubezpieczeniu conajmniej 12 miesięcy składkowych, 2) po przerwie nie dłuższej niż 10-cioletniej przebyto we wznowionem ubezpieczeniu conajmniej 24 miesiące składowe i 3) po przerwie nie dłuższej niż 15-toletniej przebyto we wznowionem ubezpieczeniu conajmniej 30 miesięcy składkowych. We wszystkich tych wypadkach do miesięcy składkowych, przebytych we wznowionem ubezpieczeniu, dolicza się miesiące składkowe przebyte poprzednio przed przerwą.

Po przerwie dłuższej, niż 15 lat, uprawnienia emerytalne nabyte przez ubezpieczonego przed taką przerwą nie mogą być przywrócone.

Ponadto ustawa postanawia: „Jeżeli przerwa w ubezpieczeniu trwała ponad 3 lata, a obowiązek ubezpieczenia miałby ponownie powstać po ukończeniu przez ubezpieczonego 60 lat życia, uważa się za wygasłe wszelkie ewentualne uprawnienia, wynikające z przebytych poprzednio miesięcy składkowych".

Odkrycie grobów i przedmiotów z czasów rzymskich w Atenach

Przy kopaniu fundamentów pod domy dla uchodźców greckich w Małej Azji w dzielnicy „Koile" pod Akropolem natrafiono na szereg grobów z III wieku przed Chrystusem z epoki rzymskiej. W grobach znaleziono przedmioty złote nieocenionej wartości artystycznej, a mianowicie wieniec z liści oliwkowych, niezwykle precyzyjnej roboty oraz złote kolczyki. Przedmioty te zostały pokryjomu sprzedane handlarzom starożytności, od których odebrała je policja i złożyła w muzeum.

Dalszemi badaniami powyższego terenu zajmą się archeologowie, gdyż zachodzi przypuszczenie, że na tem miejscu odkryto całe osiedle rzymskie z okresu, sięgającego V wieku przed Chrystusem, obejmujące setki mieszkań wykutych w skale, z cysternami i wodociągami.



SOBOTA, 10 SIERPNIA.

Kraków (293.5). Godz. 6.30 Z Warszawy: audycja poranna. 8.20 Program na dzień bież. oraz wskazówki Praktyczne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12.03 Z Warszawy: wiad meteor., dzien. popołudn. 12.15 Koncert Liszta z płyt. 13: Z Warszawy: chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert kwartetu salonowego. 14.30 Płyty. 15.25 Z Warszawy: „Nasz handel morski". 15.30 Ze Lwowa: wesoła audyc. dla dzieci. 16: Z Warszawy: „skrzynka techn". — W. Frenkla. 16.15 Z Poznania pieśni w wyk. M. Jarrowej. 16.30 Z Warszawy: krótki koncert kameralny w wyk. Jana Przybojewskiego i Wł. Walentynowicza. 16.50 Z Warszawy: codz. odcinek prozy: Opowieść rybałta fragment z „Żywych kamieni" Wł. Berenta. 17: Z Warszawy: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 18: Z Warszawy: poradnik sportowy. 18.10: Z Warszawy: minuta poezji: wiersz Jana Lechonia. 18.15 „Cała Polska śpiewa" koncert chóru góralskiego pod dyr. W. Apostoła — transm. z Zakopanego przez Kraków. 18.30 Pogadanka: „Literatura Polska na Śląsku Ciesz. do wojny świat." wygł. Adolf Fierla. 18.40 Wiad. bież. 18.45 Wielcy skrzypkowie (płyty). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Z Warszawy: „Nasze pieśni" w wyk. Wiktora Bregy. 19.50 Z Warszawy: pogadanka aktualna. 20: Kasprowicza „Malowanki na szkle" recyt. ena Meyerholdowa. 20.10 Z Warszawy: wieczór K. Namysłowskiego w wyk. ork. P. R. 20.45 Z Warszawy: dzien. wiecz. i „Obrazki" z życia Polski". 21: Audycja dla Polaków z zagranicy: 1) dziennik (transm. z Warszawy), 2) transm. fragmentu Wieczornicy Góralskiej z Zakopanego (przez Kraków). 21.30 Z Warszawy: „Święto gór" — koncert w wyk. ork. symf. PR. 22: Z Warszawy. wiad. sport. 22.10: Z Poznania: „Wielkopolska w przekroju". 22.30 Godzina humoru i rytmu (płyty) w przerwie o 23: wiad. meteor dla komunikacji lotn. z Warszawy.

Warszawa (1339.3) 6.30—12.05 p. Kraków 12.15 Beethoven, 13—23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—22.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—18.15 p. Kraków, 18.45 Recital śpiewaczy Grossa, 19.05—22.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—23.30 p. Kraków.

Wiedń (506.8) 14: Recital śpiewaczy, 15.35 Muzyka lekka, 19.20 Arje i pieśni, 22.15 Muzyka popularna, 23.45 Muzyka taneczna.

Rzym (420.8) 17.10 Koncert solistów ,20.40 „Edgar" dramat liryczny.

Budapeszt (550.5) 12.05 Koncert ork. symf 13.30 Soliści, 19.30 Koncert ork. operowe 20.10 „Wesoła wdówka" — operetka Lehara 23: Muzyka cygańska.



TAJNY PIES.

— Cóż to za pies?
— Policyjny.
— Nie podobny do psa policyjnego.
— Nic dziwnego, należy przecież do tajnej policji.

(Le Rire)

KRONIKA

SIERPIEŃ	Wschód słońca 4 g 4 m
10	Zachód słońca 18 g 53 m
SOBOTA	11 Ab 5695

Nie zabierać obcych dzieci w bezpłatną podróż

W związku z bezpłatnemi przejazdami dzieci, zarząd kolejowy jeszcze raz przestrzega podróżnych, aby nic zabierali w drogę nieznanych sobie dzieci i nie stwarzali trudności organom kolejowym i policyjnym przez pozostawianie dzieci w podróży ich własnemu losowi.

Zarząd kolei wydał surowe polecenie, aby biletery dokładnie sprawdzali, czy bilety kontrolne dla dzieci są wypełnione i podpisane przez opiekunów. Dzieci bez opiekunów i bez biletów kontrolnych, podpisanych przez nich, nie będą bezwzględnie wpuszczane na perony i do pociągów.

Wydano również zarządzenie o usuwaniu ze stacyj dzieci proszących przygodnych podróżnych o wzięcie ich ze sobą w podróż bezpłatną.

— ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE urządza w niedzielę dnia 11 bm. wycieczkę do Grot Wierzchowickich. Zbiórka przed Dworcem gł. o godz. 9 rano. Goście mile widziani. Prowadzi kol. Eisenstein.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 9. 8. Na zebraniu panował nastrój nieco więcej ożywiony kursy wykazały lekką poprawę, zainteresowanie było dziś stosunkowo większe, obroty skromne. Przedmiotem tranzakcyj były 4½% Oblig. Komun. b. Bku Kraj. po zł. 53.

Na pogiełdziu większe obroty 7% Poż. Stabil. dol. 66.

WALUTY W KRAKOWIE

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja utrzymana. Płacono za dolara gotówkowego 5.25—5.28, czeki bankowe 5.26—5.28. Bank Polski płacił za dolary drobne 5.24 grubsze 5.25, dolar złoty 9.04—9.09 funt ang. 26.10—26.30, marka niemiecka 175—179, korona czeska 20.80—21.50. Dewizy: N. Jork 5.27, Londyn 26.15—26.35 Szwajcarja 172.50—173.50, Berlin 212.25—213.50 Paryż 34.95—35.03.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 9. 8. Owies dworski 58 pszenica dworska czerw. stand. 15.25—15.50 owies dworski stand. II nowy 13.225—1375 targ. stand. 12.50—13jęczmień targowy nowy 11.75—12.25 siano słodkie nowe 6—7 średnie nowe 5.50—6 kwaśne 5—5.50 koniczyna pastewna nowa 7.50—8 słoma długa 35—4 rzepak zimowy 27—28. Tendencja spokojna podaż dostateczna, dowozy lokalne małe.

Zazdrosny mąż odgryzł żonie nos

(or) Niesamowity wypadek rozegrał się wczoraj rano w okolicy Fabryki Kabli w Płaszowie, pod Krakowem. Było to około godziny 8 rano, kiedy robotnicy spieszący do swych zajęć, usłyszeli przeraźliwy krzyk.

Gdy kilku z nich pobiegło w kierunku skąd krzyk dochodził, ujrzeli młodą kobietę słaniającą się z bólu, z której twarzy, strasz liwie zmasakrowanej, obficie spływała krew Ranną przeniesiono do portjerni fabrycznej, dokąd przybył lekarz Pogotowia Ratunkowego w Krakowie.

Wyjaśnił się niebawem ponury dramat na miętności ludzkich, którego ofiarą padła piękna i młoda urzędniczka Fabryki Kabli, Krystyna Radzikowska. Jest ona żoną Jana Radzikowskiego, urzędnika Fabryki Sygnałów Małżeństwo to mieszkało w Borku Fałęckim

Między Radzikowskim a jego żoną dochodziło ostatnio do ostrych scysyj. Małżonek podejrzywał młodą i piękną żonę, iż stosunek jej do niektórych urzędników fabryki wykraczał poza ramy służbowe. Na tem tle dochodziło do nieporozumień, a małżonkowie nosili się nawet z zamiarem wdrożenia kroków separacyjnych.

Ostatnio Radzikowski zmienił jednak swe zamiary i postanowił zemścić się srodze na swej małżonce. Piekielny plan zemsty powstał w jego umyśle. Wczoraj rano zazdrosny małżonek dokonał zbrodniczego czynu.

Kiedy Radzikowska o zwykłej porze wychodziła z domu, aby udać się do biura, mąż podszedł do niej i zaproponował swe towarzystwo. W najlepszej zgodzie przeszli z domu aż do zabudowań fabrycznych. Tutaj Radzikowski objął czule małżonkę, chcąc ją pocałować na pożegnanie. W tym momencie dokonał zemsty.

Zębami chwycił silnie nos swej żony i, pomimo szamotania się napadniętej, odgryzł go całkowicie. Następnie, przy wtórze rozpaczliwych krzyków straszliwie poranionej żony, Radzikowski uciekł i do tej chwili nie został ujęty.

Ciężko ranną zajął się lekarz, który opatrzył ją i przewiózł do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie. Mściwym zaś małżonkiem zainteresowała się policja, która niechybnie w krótkim czasie ujmie go i osadzi w areszcie.

Starcie między robotnikami żydowskimi w okolicy Hajfy

Jerozolima, 9. 8. Ż.A.T. Duże wzburzenie w jiszuwie wywołały krwawe starcia między robotnikami żydowskimi, jakie wydarzyły się wczoraj w Emek Zebulun, nad zatoką hajfską. Roboty traktorowe na obszarze kolonji Hapoel Hamizrachi w Emek Zebulun powierzone zostały spółdzielni robotniczej „Hamachszir" w Hajfie. Oddział Histadrutu zażądał od Hapoel Hamizrachi zerwania umowy z Hamachszirem i powierzenia robót Histadrutowi. Do zajścia doszło spowodu odmownego stanowiska Hapoel Hamizrachi. Majżesz Bornstein ze spółdzielni Hamachszir został odwieziony do szpitala. Pięciu członków hajfskiej Histadrut aresztowanych zostało przez policję, która odmówiła wypuszczenia ich na wolność za kaucją, oświadczając, że sprawa sądowa aresztowanych będzie przyspieszona.

Dzisiejszy „Haarec" zrzuca winę zajścia na nieporządki panujące w hajfskim oddziale Histadrutu. „Dawar" stwierdza, że Hamachszir jest spółdzielnią niezorganizowanych robotników, współzawodniczącą z Histadrutem przez obniżanie płac.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9. 8. Akcje Bank Polski 92—92.75 Tendencja mocna.

Papiery proc. 4% prem. poż. inwestyc. seryjna 113 5%poż. konwers. 67.50—68 5% poż. kon wers. kolej. 60.50 6proc poż. dolar. 83—84 4% poż. (dolarówka) 53.50—53.40. 7% poż. stabilizac. 66.13—66.63 63—66 pięciosetki 66.75. Tendencja mocna.

Listy zastawne Bku Gosp. Krajow. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.30 Holandja 375.80 Kopenhaga 117.10 Londyn 26.23 N. Jork 5.28¼ N. Jork telegraf. 5.28½ Paryż 34.99 Praga 21.95, Sztokholm 135.25, Szwajcarja 172.97 Berlin 213.10. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 9. 8. Wdniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.26¾ przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczornych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.26 oraz 5.28 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 9. 8. Jęczmień drugi gat. o 25 gr. niżej. Inne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 99 Paryż Fr. fr. 1700 Zurych Dol 65.50 przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 9. 8. Dewizy: Paryż 20.23½ Londyn 15.16¼ N. Jork 3.05 3/8 Bruksela 51.60 Medjolan 25.11½ Madryt 4195 Amsterdam 206.80 Berlin 124.25 Wiedeń noty 58.40 Sztokholm 78.15 Oslo 76.15. Kopenhaga 67.70 Praga 12.70 Warszawa 57.85, Białogród 7, Konstantynopol 2.45 Bukareszt 250. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 8. 8. Kursy otwarcia 8proc. poż. Dillonowska 93.50 7 proc. poż. Stabilizac. 111.50 6 proc. poż. Dolarowa 81.50 7 proc. poż. Warszawska 73, 7 proc. poż. Śląska 73.625 Kursy zamknięcia 8 proc. poż. Dillonowska 94 7 proc. Stabilizac. 112 7 proc. poż. m. Warszawy 72.625 7 proc. poż. Śląska 7375. Tendencja utrzymana,

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 9. 8. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk natychm. 14 5/16 termin 14½ Cyna natychm. 228—231 termin. 212—½ Banka 232½ Straits 236½ Ołów natychm. 15½ termin 15 1/16 Miedź natychm. 31 7/8—15/16 termin. 32¼—5/16 Elektrolit 35 3/8—½.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Wiedeńskie noce" (Ramon Novarro)

APOLLO: Biała parada (Loretta Joung, John Boles).

ATLANTIC: „Księżniczka przez 30 dni (Sylvia Sidney) i „Imitacja życia" (Claudette Colbert).

BAGATELA: „Wybuchowa blondynka" (Jean Harlow) oraz rewja: Frontem do morza.

PROMIEŃ: „Teraz i zawsze" (Shirley Temple i Gary Cooper), i „Porwanie".

SŁONKO: „Kocha, lubi, szanuje" (Bodo, Pogorzelska). Dodatek: Bohaterski czyn (Tom Mix).

ŚWIT: Żywy zastaw (Shirley Temple) i Komedyjki kolorowe.

SZTUKA: Człowiek o stu maskach (Ketti Gallian, Spencer Tracy).

UCIECHA: „365 żon króla Pausola" (Emil Jannings).

WANDA: „W sidłach szantażysty" (Myrna Loy i William Powell).

Wśród tajemniczych okoliczności
nastąpiła katastrofa samolotowa ministra włoskiego

Londyn, 9. 8. PAT. „Daily Telegraph" donosi z Kairu, iż katastrofa samolotu włoskiego wydaje się bardzo tajemniczą, zważywszy w szczególności, iż w chwili startu z Kairu, samolot był w zupełnym porządku, a warunki atmosferyczne były bardzo pomyślne.

Rzym, 9. 8. PAT. Samolot ministra robót publicznych Razza, który uległ katastrofie pod Kairem, był prowadzony przez lotnika majora Boetani oraz podporucznika Laragu. Do załogi aeroplanu należał również mechanik sierżant Pirola i radjotelegrafista Viotti. Samolot odbył już szereg lotów, których łączna długość wynosi 202.000 klm. M. in. podróż z Rzymu do Asmary (stolica Erytreji).

Pierwszy etap obecnej podróży, która zakończyła się tak tragicznie, minął zupełnie normalnie. Samolot wylądował w Kairze popołudniu 6 bm. Następnego dnia rano o godz. 5 min. 20 według czasu lokalnego w warunkach atmosferycznych doskonałych wystartowano po przenocowaniu na lotnisku Al Mara. O godz. 5 min. 51 radjotelegrafista pozostawał w kontakcie z Monte Celio i z Asmarą, nadając następującą depeszę: „Wyruszyliśmy z Kairu o godz. 5 min. 20 w kierunku Massaua. Na pokładzie samolotu wszystko w porządku.

Depesza ta wskazuje, iż podróż odbywała się normalnie. Potem nastąpiła przerwa. Było brak wszelkich wiadomości Na prośbę władz włoskich urządzono poszukiwania, w których wzięły udział samoloty egipskie cywilne i wojskowe. Wczoraj popołudniu samolot odnaleziono w odległości 15 mil od Kairu. Załoga i wszyscy pasażerowie byli bez życia.

Agencja Stefani donosi, iż do Kairu wystartował szef awjacji cywilnej, generał Pellegrini w celu przeprowadzenia dochodzenia.

Rzym, 9. 8. PAT. Wśród siedmiu ofiar katastrofy samolotu włoskiego, który spadł w okolicach Kairu, prócz ministra robót publicznych Razza znajduje się również jego osobisty sekretarz oraz baron Franchetti, znany badacz kraju Domkali.

Armja abisyńska gotowa do boju

Rzym, 9. 8. (PAT) Virginio Gayda, omawiając w „Giornale d'Italia" wojenne przygotowania Abisynji na pograniczu Erytrei, donosi o budowie fortyfikacyj i okopów na linji Aanafe-Adigra oraz w okolicach Macalle. Tym robotom fortyfikac. towarzyszy budowa dróg. W Debra Tegor i Dessier gromadzone są wojska i materjały wojenne. W miejscowości Tucul Dindia, położonej o 25 klm. od Gondaru podjęto prace nad budową składów. Wszystkie te przygotowania prowadzone są pod kierownictwem oficerów belgijskich i szwedzkich. Wojska napływają nalemi oddziałami Dla ułatwienia marszu wojsk zbudowano na rzece Tacazze trzy mosty oraz kilka innych na mniejszych rzekach. Oddziały zbrojne z prowincyj południowych i centralnych gromadzą się głównie w okolicach Addis-Abeby; skąd po uformowaniu i zaopatrzeniu odchodzą na poszczególne odcinki. 22 lipca przybył do Gandaru transport 22 pontonów. Wśród dowódców poszczególnych panuje podobno niezgoda. Ras Cassa dąży jakoby do zdobycia naczelnego dowództwa nad całą armją północną. Równocześnie Ras Aialau pragnie być rzekomo mianowany wodzem niezależnym. W Addis - Abebie przedsięwzięto środki celem reorganizacji policji w odrębny korpus. który będzie liczył 3 tys. uzbrojonych funkcjonarjuszy. Równocześnie czynione są przygotowania na froncie somalijskim. Mobilizacja w okolicach Terrary i Ogobenu dobiega końca, przyczem głównym ośrodkiem mobilizacyjnym jest Giga, dokąd przybywają transporty zagraniczne, idące przez port Berbera w Somali brytyjskiem. Siły, zgromadzone wynoszą 25 tys. ludzi. Łącznie Abisynja zmobilizowała już armję liczącą 110 tysięcy ludzi, z czego 85 tysięcy na odcinku Erytrei i około 30 tysięcy na froncie Somali.

Projekt konwencji naddunajskiej już gotowy
Sprawa Habsburgów wyłączona z dyskusji

Rzym, 9. 8. PAT. Koła zbliżone do tutejszej ambasady francuskiej informują, że w toku ostatnich rozmów, poświęconych zbliżającej się konwencji naddunajskiej, ustalono wstępny projekt tej konwencji. Projekt, który niebawem ma być zakomunikowany zainteresowanym państwom, opierać się ma na następujących zasadach:

Artykuł 1-szy zobowiązywać ma sygnatarjuszy do utrzymywania pomiędzy sobą stosunków wzajemnego zaufania i współpracy.

Artykuł 2-gi zawierać ma zobowiązania co do nieuciekania się do agresji na lądzie i w powietrzu.

Artykuł 3-ci przewidywać ma zakaz mieszania się w wewnętrzne sprawy sygnatarjuszy oraz obowiązek szanowania suwerenności państwowej. Ponadto artykuł ten zobowiązywać ma strony do niepopierania i nietolerowania u siebie agitacji skierowanej przeciwko niepodległości lub przeciw ustrojowi społecznemu i politycznemu sygnatarjuszy.

Artykuł 4-ty zawierać ma obowiązek niepopierania państwa, które naruszyłoby postanowienia konwencji naddunajskiej.

Artykuł 5-ty przewiduje obowiązek konsultacji stron w sprawie stosowania konwencji. Strony będą mogły zwracać się do Rady Ligi Narodów w wypadku naruszenia przez jednego z sygnatarjuszy artykułów 2 i 3 konwencji.

Artykuł 6-ty głosi, że konwencja pozostawia w mocy uprawnienia i obowiązki wypływające dla stron z paktu Ligi Narodów. Ponadto strony nie będą mogły wziąć na siebie zobowiązań, sprzecznych z postanowieniami niniejszej konwencji.

Konwencja, której projekt wstępny streściliśmy powyżej, nie będzie obejmowała ani dozbrojenia ani pomocy wzajemnej. Z programu konferencji naddunajskiej wyłączona ma być również sprawa Habsburgów. Zagadnienie dozbrojenia niektórych państw oraz paktów wzajemnej pomocy byłyby przedmiotem późniejszych rokowań, które doprowadziłyby ewentualnie do odrębnej konwencji.

Zaznaczyć należy ponadto, że w projektowanej konferencji naddunajskiej nie brałyby udziału państwa, należące do porozumienia bałkańskiego, a nie mające bezpośrednich interesów nad Dunajem. Lista uczestników konferencji naddunajskiej przewidywałaby tylko Francję, Włochy, Węgry, Austrję, Czechosłowację, Jugosławję, Rumunję, Niemcy i Polskę.

Jerozolima, 9. 8. Ż.A.T. Instytut geograficzny rządu egipskiego przesłał bibljotece Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie różne publikacje i wydawnictwa instytutu.

Stan zdrowia płk. Głogowskiego nadal ciężki

Lwów. 9. 8. PAT. W stanie zdrowia szefa kancelarji wojskowej p. Prezydenta Rzplitej płk. Głogowskiego nie zaszła w dniu dzisiejszym żadna zmiana. Stan chorego jest nadal bardzo ciężki.

Titulescu nie jedzie do Moskwy

Bukareszt. 9, 8. PAT. Wizyta ministra Titulescu w Moskwie, której termin październikowy uważano tu za ustalony zostają niespodziewanie odłożona sine die.

Dziś zdementowano ogłoszoną nawet przez dzienniki urzędowe jak „Vittorul" i „Independance" wiadomość o wyjeździe Titulescu w pierwszym tygodniu października. Jednocześnie ogłoszono plan pobytu ministra Titulescu zagranicą, z którego wynika, że termin jego powrotu do kraju jest nieustalony i nie nastąpi przed wrześniem.

Sytuacja we Francji

Paryż. 9. 8. PAT. Havas donosi: według informacyj ministerstwa spraw wewnętrznych w Tulonie panuje całkowity spokój, robotnicy powrócili do pracy. Aresztowano 68 osób, z których 42 uwolniono. Wśród 26 zatrzymanych znajduje się Włoch, przy którym znaleziono dynamit. Wszczęto przeciw niemu dochodzenie o organizację buntu zbrojnego przeciw legalnej władzy.

Paryż, 9. 8. (PAT) Havas donosi z Brestu, że wszczęto dochodzenia administacyjne i sądowe w sprawie wydarzeń ostatnich.

Paryż, 9. 8. (PAT) Havas donosi z Tulonu: 29 młodzieńców ubiegłej nocy zniszczyło uderzeniami kamieni urządzenia biura i sali depesz gazety „Petit Var" .Część kupców zamknęła dziś od rana sklepy.

W Lorient 2.000 robotników arsenału odbyło wieczorem wiec przeciwko dekretom oszczędnościowym, a następnie odbył się pochód przez miasto — bez zajść.

Katastrofalne trzęsienie ziemi

Manila, 9. 8. (PAT) W prowincji Bontoc na wyspie Luzon ubiegłej nocy nastąpiło trzęsienie ziemi, którego ofiarą padło 50 osób. Dwa tysiące ludzi zostało bez dachu głową.

Bogota, 9. 8. (PAT) Trzęsienie ziemi wywołane przez wybuch wulkanu Galeras pod Bogotą (w Kolumbji) spowodowało śmierć 150 osób. Komunikacja z prowincją Narino zosała zerwana.

Spadek cen cyny

Londyn, 9. 8. PAT. Międzynarodowy komitet cyny, który obradował w Paryżu, ustalił kontyngent produkcji cyny na 65 procent zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw, należących do porozumienia, co stanowi wzrost dotychczasowego kontyngentu o 15 proc. Uchwała ta obowiązuje wstecz od 1 lipca br. do 30 września br. Wiadomość o decyzji komitetu cyny wywołała w kołach londyńskich duże zdziwienie, jednakże została powitana życzliwie spowodu tego, że pociągnie ona za sobą obniżenie cen tego surowca przy równoczesnem zwiększeniu zysku producentów.

W związku z uchwałą międzynarodowego komitetu cyny nastąpił w dn. 9 bm. na giełdzie metali w Londynie spadek cen cyny o około 4 funty na 1-ej tonnie, tj. z 234 w dniu wczorajszym do 231 w dniu dzisiejszym.

JAKA BĘDZIE POGODA

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 10 sierpnia br.: W całym kraju pogoda słoneczna i bardzo ciepła, ze skłonnością do burz, głównie w dzielnicach zachodnich. Słabe wiatry miejscowe.

Rozłam w Stronnictwie Ludowem

Część b. posłów bierze udział w akcji wyborczej — „Wyzwolenie" redivivus

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 8. (Sin.) B. posłowie i senatorowie „Wyzwolenia" wystosowali do prasy następujące oświadczenie: My niżej podpisani oświadczamy, że **występujemy ze Stronnictwa Ludowego**, pozostając nadal czynnymi działaczami ideowymi w niezależnym ruchu ludowym, tak jak byliśmy nimi przez wiele lat przed połączeniem się w Stronnictwo Ludowe.

Po rozważeniu sytuacji, jaka się wytworzyła po uchwale kongresu Stronnictwa Ludowego w sprawie wyborów do Sejmu doszliśmy do przekonania, że uchwała ta powzięta pospiesznie i bez dyskusji była **błędem politycznym**. Jakkolwiek ordynacja wyborcza do Sejmu nam nie odpowiada, projekt jej zwalczaliśmy i o zmianę jej nie ustaniemy się starać, to jednak, zdaniem naszem, lud wiejski **powinien wziąść udział w wyborach**, aby nie być pozbawionym w nowym Sejmie swego niezależnego przedstawicielstwa. Interesy wsi są zbyt ważne, ażeby nawet przez krótki czas mogły pozostawać bez należytej obrony w ciałach ustawodawczych. Dlatego jesteśmy zdania, że reprezentanci ludności wiejskiej w komisjach, ustalający kandydatury poselskie winni zgłaszać kandydatów na posłów znanych i wypróbowanych działaczy ludowych i chłopi powinni głosować na nich w dniu wyborów jaknajliczniej.

Występując ze Stronnictwa pozostajemy wierni ideałom, którym służyliśmy zawsze. Cel do którego dążymy pozostaje też niezmieniony. Długoletnia bezinteresowna i ofiarna praca społeczna niektórych z nas, zwalnia w naszem mniemaniu od potrzeby dawania zapewnienia, że kieruje nami tylko troska o przyszłość ludu polskiego. Organem naszym jest tygodnik „Wyzwolenie".

Podpisani: Maksymiljan Malinowski, Tomasz Nocznicki, Michał Róg, Jan Woźnicki, Błażej Stolarski, Jan Smoła, Antoni Langer, Jan Nosek, Henryk Wyrzykowski, Waleron, Tabor i inni.

Jak widać z powyższego wymienieni b. posłowie i senatorowie występują ze Stronnictwa Ludowego i powołują znowu do życia stronnictwo „Wyzwolenie".

Po ogłoszeniu tej deklaracji wasz współpracownik zwrócił się do prezesa kongresu Stronnictwa Ludowego b. posła Malinowskiego, który oświadczył m. i. co następuje: Ostatni kongres Stronnictwa Ludowego odbył się w warunkach nienormalnych. Sprowadzono przeważnie delegatów z Małopolski, rzeczników marszałka Rataja. Uniemożliwiano dyskusję. Gdy poseł Łypacewicz chciał zabrać głos, zakrzyczano go. Była obawa fizycznego teroru. Po upływie pewnego czasu otrzymaliśmy informacje z prowincji, że chłopi nie są zadowoleni z tej decyzji. Inaczej wygląda sytuacja na wsi a inaczej w mieście. Robotnicy mają organizacje zawodowe i swoich przedstawicieli. Chłopi takich organizacyj nie mają i muszą mieć reprezentację w Sejmie. Naradzaliśmy się przez 10 dni i po długich wahaniach powzięliśmy ostateczną decyzję.

Osobiście nie kandyduję — oświadcza o poseł Malinowski. Niektórzy podpisani pod deklaracją również nie będą kandydować, ale radzimy chłopom, by brali udział w akcji wyborczej. Stwierdziliśmy, że w wielu okręgach wyborczych mamy poważną ilość naszych delegatów i szanse na zdobycie mandatów, o ile oczywiście nie będzie żadnego nacisku administracyjnego.

• • •

Warszawa, 9. 8. (Sin.). Jak się dowiadujemy, b. prezes Klubu Ludowego, poseł Róg kandydować będzie z Ostrowia Mazowieckiego, Waleron z Jędrzejowskiego, Stolarski z Brzezińskiego Smoła z Puławskiego, Wyrzykowski z Sieradzkiego.

Prezes kongresu Stronnictwa Ludowego, Malinowski, w uznaniu swych zasług dla ruchu ludowego zostanie powołany na senatora. Akcja Wyzwolenia obejmuje nietylko Kongresówkę ale i Małopolskę. Kierownicy tego ruchu mają zapewnione kandydatury w Przeworskiem, Łańcuckiem, Jaworowskiem i Krakowskiem.

Niemcy robią przyjemną minę...

Berlin. 9. 8. PAT. „Diplomatisch-Politische Korrespondenz" o wczorajszych oświadczeniach w sprawach polsko - gdańskich pisze m. in.:

Należy widzieć dowód obustronnej dobrej woli w tem, że stworzono podstawy, umożliwiające znalezienie wyjścia z obecnych trudności. Stworzono stan rzeczy, w którym widać obustronną wolę do powrotu na grunt prawny traktatów i umów polsko-gdańskich Fakt, iż w czasie normowania gospodarki guldenowej opłata ceł ma być dokonywana w złotych polskich, jest jednym z dowodów dobrej woli ze strony Gdańska, w Gdańsku zaś przyjęte będzie z zadowoleniem iż przez oświadczenie polskie co do umowy dotyczącej korzystania z portu z sierpnia 1933 r. sytuacja i pod tym względem została wyjaśniona.

W zmiennej kolei dziejów stosunków polsko - gdańskich obie strony nabyły doświadczenia, że wzajemnym usprawiedliwionym interesom służy bardziej metoda współpracy w porozumieniu, niż obstawanie przy nieprodukcyjnych sporach.

Rząd Lavala przeprowadza dalsze reformy

Paryż, 9. 8. PAT. Wczorajsze obrady rządu trwały prawie 12 godzin. Rozpoczęto je o godz. 9 posiedzeniem rady gabinetowej na Quai ... premjera Lavala. Po zakończeniu obrad agencja Havasa ogłosiła komunikat stwierdzający, że rząd przedstawił Prezydentowi republiki do aprobaty 70 nowych dekretów, z których 40 ukazało się dziś w dzienniku urzędowym. Pozostałe dekrety ogłaszane będą stopniowo w najbliższych dniach.

Paryż, 9. 8. PAT. Laval oświadczył przedstawicielom prasy, iż najpoważniejszy wysiłek rządu jest ześrodkowany na walce z bezrobociem. Szereg dekretów zwalcza bardzo surowo przestępstwa, oszukaństwa i nadużycia zaufania. Mają one na celu ochronę drobnych ciułaczy. Zniesiono pewną część kontyngentów importowych artykułów przemysłowych. Trzy dekrety dążą do unormowania rynku mięsnego, do poprawy sytuacji producentów. Zadaniem ich jest również obniżenie cen detalicznych. Komorne zostaje obniżone o 10 procent.

Rząd przystąpi do polepszenia administracji. Nieużyteczne wydatki zostaną zniesione. Już obecnie niebezpieczeństwo finansowe zostało usunięte.

Program robót publicznych przewiduje budowę i naprawę dróg, budowę tam i roboty mające na celu ochronę przed powodzią, skasowanie niebezpiecznych przejazdów kolejowych, budowę tuneli pod torami kolejowymi itd.

Prasa o sytuacji we Francji

Paryż, 9. 8. PAT. Agencja Havasa donosi: „Le Figaro" pisze, iż menerzy partyjni nie cofają się przed niczem, jest to nowa bolesna ofenzywa, której musi przeciwstawić się siła publiczna.

„L'Oeuvre" przestrzega przed ruchem opartym na gwałcie, który mógłby doprowadzić do triumfu faszyzmu.

„L'Humanite" uważa, iż prowokowano robotników. Faszyści przygotowują zamach na wolność, czynią rozpaczliwe wysiłki, by rozbić front ludowy.

„Petit Parisien" pisze: nowe dekrety przyniosły ulgę oczekiwaną oddawna we wszystkich dziedzinach.

„Le Matin" uważa, iż podział nowych ciężarów jest sprawiedliwy.

„Le Journal" jest zdania, iż nowe zarządzenia przyczynią się do ożywienia życia gospodarczego i powrotu zaufania.

Wszystkie dzienniki pochwalają obniżenie stopy dyskontowej przez bank francuski.

Rada koronna we Włoszech

Rzym, 9. 8. PAT. Rozeszła się tu pogłoska, iż w najbliższych dniach król zamierza zwołać radę koronną. Mówi się o dacie 13 sierpnia. Rada koronna nie była zwoływana od szeregu lat.

Urzędowego potwierdzenia powyższej wiadomości dotychczas brak.

Stany Zjednoczone wywierają nacisk

Paryż, 9. 8. PAT. „Daily Mail" w wydaniu paryskiem donosi, iż rząd Stanów Zjednoczonych miał rzekomo polecić byłemu ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Berlinie podczas wojny, Gerardowi, uzyskać spotkanie z Mussolinim i wystąpić w roli pojednawczej w sporze włosko-abisyńskim.

Gerard rzekomo wczoraj popołudniu wyjechał do Rzymu.

• • •

Londyn, 9. 8. PAT. Agencja Reutera donosi z Rzymu: B. ambasador Gerard przybył dziś z rana do Rzymu i będzie przyjęty przez Mussoliniego w najbliższych dniach, ale jak mówią, w sprawach osobistych.

Miljonowe straty spowodu powodzi

Nowy York. 9. 8. PAT. Powódź w stanie Ohio wyrządziła szkody sięgające 3 miljonów dolarów. Od lat nie pamiętają podobnej katastrofy. Zanotowano 3 wypadki śmierci.

Niemiecka „idea krwi i ziemi"

Hamburg. 9. 8. PAT. Krajowy przywódca stanu chłopskiego w Brunświku wydał rozporządzenie, w którem oznajmia, że włościanin, prowadzący handel z Żydami sam się wyrzuca poza nawias swego stanu i ludu. — Będzie on pozbawiony wszelkich zaszczytnych stanowisk jakie zajmuje w łonie swego stanu, gdyż wykazał niezdolność pojmowania idei krwi i ziemi. Okręgowi przywódcy chłopstwa zostali obowiązani do przedłożenia listy wszystkich chłopów zajmujących urzędy, którzy po objęciu rządów przez kanclerza Hitlera utrzymywali jeszcze stosunki handlowe z Żydami.

Minister włoski zginął w drodze do Erytrei

Kair. 8. 8. PAT. Wojskowy samolot włoski, który wyleciał z Rzymu do Massua, mając na pokładzie 4-ch członków załogi i 3-ch pasażerów, po krótkim postoju w Kairze wystartował wczoraj o godz. 5-tej rano w dalszą drogę. Od tej pory brak jest o nim jakichkolwiek wiadomości. Istnieje przypuszczenie, że samolot uległ wypadkowi. Na poszukiwania wyruszyły brytyjskie samoloty wojskowe.

* * *

Kair. 8. 8. PAT. Samolot włoski, w którym znajdował się udający się do Erytrei minister robót publicznych Luigi Razza spadł w pobliżu Kairu.

Minister Razza, 3 osoby towarzyszące mu i załoga złożona z 4 osób, ponieśli śmierć. — Przyczyny katastrofy nieznane. Luigi Razza urodził się w 1882 r. W 1919 r. należał do założycieli partji faszystowskiej, jako bliski przyjaciel Mussoliniego poświęcił się głównie organizacji faszystowskiego ruchu zawodowego. Przez czas dłuższy był podsekretarzem stanu w Prezydjum Rady ministrów, ostatnio zaś ministrem robót publicznych.

Wojskowe porozumienie włosko-francuskie

Londyn. 8. 8. PAT. Agencja Reutera donosi z Rzymu: wycofanie dwóch dywizyj francuskich z nad granicy włosko - francuskiej wywołało wrażenie, że pomiędzy gen. Gamelin a szefem włoskiego sztabu głównego gen. Badoglio podczas ich spotkania we Włoszech zostało zawarte we Włoszech pewne porozumienie wojskowe, Odznaczenie gen. Badoglio wielkim krzyżem Legji Honorowej, przypuszczenie to zdaje się potwierdzać.

Manewry włoskie na granicy austrjackiej

Paryż. 8. 8. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż w tym roku, wzorem lat ubiegłych. odbędą się w końcu sierpnia w okręgu Brenneru na granicy austrjackiej wielkie manewry armji włoskiej. W manewrach tych wezmą udział, podobnie jak w roku ubiegłym ministrowie i podsekretarze stanu, mający stopnie wojskowe, oraz senatorowie i deputowani, którzy zgłoszą swój udział.

Min. Beck przybędzie w sobotę do Helsinek

Helsinki, 8.8. PAT. Przyjazd ministra spraw zagranicznych z Polski do Helsinek oczekiwany jest w sobotę około godz. 10-ej rano. Min. Beck wraz z małżonką i towarzyszącemi mu osobami zamieszka w Grand - Hotelu w przygotowanym dla niego apartamencie. Dla przybywających jutro dziennikarzy polskich zarezerwowano pokoje w hotelu „Kamp“.

8 dni aresztu za słowo „Pepicy“

Morawska Ostrawa, 8.8. PAT. Wśród wielkiego zainteresowania opinji publicznej przy przepełnionej sali sądu okręgowego w Morawskiej Ostrawie odbyła się dziś popołudniu rozprawa przeciwko p. Rzymanowej żonie urzędnika woj. w Katowicach, oskarżonej o wpisanie do księgi pamiątkowej notatki kończącej się słowem „Pepicy“. Oskarżoną bronił adwokat Pesamentier.

P. Rzymanowa oświadcza, że wszędzie w schroniskach górskich, a także w Polsce są książki pamiątkowe, w których turyści niejednokrotnie wpisują żartobliwe słowa, ponieważ już się zameldowała przez oddanie swej karty turystycznej, przeto czekając długo na kolację, poprosiła kelnera o danie jej księgi, by wpisać jakiś żart na pamiątkę. Dano jej więc książkę do której wpisała znaną notatkę. Ponieważ dłuższy czas nie była w Czechosłowacji i po drodze słyszała, jak wielu z gości mówiło na swe dzieci „chodzi tu, Pepiczku“ przeto takie popularne słowo wpisała do książki bez żadnej złej myśli.

Po długich naradach sąd skazał p. Rzymową na 8 dni więzienia bezwzględnego, obostrzonego postem i na grzywnę pieniężną w wysokości 200 koron.

Stalowy pierścień dookoła Niemiec chce stworzyć Komintern

Moskwa, 8.8. PAT. Kongres Kominternu był widownią wielkiej demonstracji antyniemieckiej Delegat angielski Pollitt odczytał deklarację, protestującą w sprawie wyroków śmierci, zapadłych na niemieckich komunistów Kaisera i Klausa. Deklaracja charakteryzuje reżim narodowo - socjalistyczny w obelżywych słowach, wzywając wszystkie narody, a zwłaszcza narody Anglji, Francji i Ameryki do utworzenia „stalowego pierścienia dookoła Niemiec“ oraz wzywa do pomocy narodowi niemieckiemu dla wyzwolenia go od reżimu faszystowskiego. Deklaracja zapowiada, że zamordowani towarzysze zostaną pomszczeni, domaga się oswobodzenia skazanych Kaisera i Klausa oraz wszystkich więźniów politycznych w Niemczech.

Katolicy pod terorem

Berlin, 8.8. PAT. Rozporządzeniem tajnej policji zawieszono organ niemieckiej młodzieży katolickiej i narodowej „Deutsche Jungkraft“.

Ciągłe represje przeciw Żydom

Berlin, 8.8. PAT. „Berliner Illustrierte Nachtausgabe“ pod wspólnym tytułem „Zarządzenia przeciw Żydom“ donosi: W Poczdamie policja aresztowała żonatego Żyda oraz niezamężną t. zw. „kobietę niemiecką“ za shańbienie rasy“. W miejscowości kuracyjnej Freienwalde nad Odrą umieszczono na dworcu napisy tej treści: Stójcie Żydzi, wasz pociąg jedzie zaraz dalej. W Chociebuzu (górne Łużyce) zabroniono Żydom wstępu do łaźni miejskiej. Wreszcie jedna z dyrekcji muzeów ogłosiła iż Żydzi nie mają prawa zwiedzania muzeów

Hitlerowiec skazany w Czechach

Morawska Ostrawa. 8. 8. PAT. Przed sądem w Ołomuńcu zakończył się w dniu wczorajszym proces przeciw jednemu z wybitnych działaczy niemieckich na Śląsku hulczyńskim, Edwardowi Jaroszekovi. Oskarżony z paragrafów ustawy o ochronie republiki czechosłowackiej za szerzenie poglądów i nastrojów narodowo - socjalistycznych, skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia.

Antyczeska demonstracja Węgrów

Morawska Ostrawa. 8. 8. PAT. Znaczne poruszenie w opinji czeskiej wywołały uroczystości poświęcenia nowego odcinka autostrady koło św. Krzyża na Węgrzech, tuż nad granicą czeską. W uroczystości wziął również udział premjer Gömbös, który miał — zdaniem prasy — wygłosić rewizjonistyczne przemówienie w miejscu, na którem znajdował się olbrzymi transparent z napisem : „Węgrzy, pamiętajcie o ziemiach, które tysiąc lat należały do Węgier”.

—o-§-o—

Komintern o rozruchach w Brest

Moskwa. 8. 8. PAT. Cała prasa donosi w obszernych depeszach o krwawych rozruchach w Breście, o zdobyciu podprefektury przez tłum z czerwonemi sztandarami przy dźwiękach Międzynarodówki. Przywódca francuskiej partji komunistycznej Torres wygłosił na kongresie Kominternu wielką mowę, w której stwierdził wielkie sukcesy, osiągnięte w ostatnich czasach przez komunistów we Francji. Mówca ostro zaatakował płk. De La Rocque, zarzucając mu, że jest potomkiem emigrantów, którzy walczyli przeciwko Francji podczas Wielkiej Rewolucji. Zdaniem mówcy, ewentualne zwycięstwo faszyzmu we Francji byłoby katastrofą dla całej Europy.

* * *

Brest, 8.8. PAT. Wczoraj wieczorem ponowiły się manifestacje na ulicach miasta Oddziały służby bezpieczeństwo musiały 20-krotnie szarzować, celem rozpraszania manifestantów. Około północy zapanował spokój.

* * *

Havre. 8. 8. PAT. Zatarg między członkami załogi a kompanją żeglugi transatlantyckiej jest bliski zlikwidowania. Parowiec „Champlain“ będzie mógł prawdopodobnie odpłynąć do Ameryki w dniu dzisiejszym.

Skazany za agitację na rzecz Habsburgów

Lublana 8.8. PAT. Trybunał stanu w Mariborze skazał na 4 i pół lat ciężkich robót komiwojażera Gabricza, oskarżonego o szpiegostwo i agitację w Słowenji na rzecz restauracji Habsburgów.

Bandyci żądają 100 tys. okupu za dziennikarza

Szanghaj, 8.8. PAT. Z Pekinu donoszą, że bandyci którzy uprowadzili dziennikarza angielskiego Jones'a, przekazali go w pobliżu Czahar innej większej grupie bandytów. Cena okupu podwyższona została do 100 tys. dolarów. Uwolnienie Jones'a napotyka na coraz większe trudności.

Rapid chce pozyskać Włodarza i Kisielińskiego

Katowice, 8.8. PAT. Piłkarski mistrz Austrji, Rapid po powrocie z Warszawy, gdzie rozegrał dwa mecze, zabiega o pozyskanie dla swej mistrzowskiej 11-ki dwuch piłkarzy polskich: Włodarza z Ruchu i Kisielińskiego z Cracovii. Donosi o tem poniedziałkowy numer wiedeńskiego czasopisma „Sportmontag“.

Lewoniewski startuje po raz drugi

Moskwa, 8.8. PAT. Według niepotwierdzonych oficjalnie wiadomości, Lewoniewski z towarzyszami ma zamiar w najbliższych dniach ponownie wystartować do lotu Moskwa—Biegun północny — San Francisko bez lądowania. Start ma nastąpić przed 15 sierpnia, ponieważ w drugiej połowie miesiąca zapada nad biegunem noc polarna.

MECZ SZACHOWY PRZEZ TELEFON.

Redakcja tygodnika francuskiego „Vu“ zwróciła się do komitetu szachowego naczelnej rady kultury fizycznej ZSSR z propozycją zorganizowania meczu korespondencyjnego pomiędzy szachistami paryskimi i sowieckimi. Sowiecki komitet szachowy propozycję tę przyjął i ze swej strony zaproponował rozegranie meczu przez telefon, przytem reprezentacje paryska i sowiecka [illegible] zyny sowieckiej wejdą najlepsi szachiści Moskwy i Leningradu. Mecz ma dojść do skutku [illegible]

Kronika krakowska

STARUSZEK WPADŁ POD SAMOCHÓD

(or) Pawłowicz Michał, lat 78, emer. funkcj. pocztowy, zam. przy ul. Tadeusza Kościuszki L. 25, przechodząc przez jezdnię ul. Tad. Kościuszki został potrącony przez auto osobowe prowadzone przez Jakóba Skwedcza (lat 54) inżyniera, zam. w Katowicach.

Pawłowicz upadł na jezdnię, doznając ciętej rany na czole i prawej ręce, oraz licznych obrażeń na całem ciele. Kierowca przewiózł Pawłowicza autem na stację Pogotowia Ratunkowego, a następnie do szpitala św. Łazarza. Winę w wypadku ponosi Pawłowicz, gdyż, mimo dawanych sygnałów ostrzegawczych przez kierowcę, nie usunął się z jezdni.

STRASZNIE POPARZENI W CZASIE ZABAWY

(or) Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj w południe w barakach miejskich przy ul. Barakowej L. 5. Dwaj chłopcy, 11-letni Tadeusz Puchała i 9-letni Tadeusz Koudra bawili się tam zalewaniem wodą niegaszonego wapna

Skutki tej zabawy były fatalne, gdyż obaj chłopcy doznali dotkliwych oparzeń twarzy oraz oczu, tak, iż jednemu z nich grozi utrata wzroku w prawem oku. Ofiary nieszczęśliwego wypadku opatrzył lekarz Pogotowia Ratunkowego, poczem przewieziono ich do szpitala.

KRONIKA TARNOWSKA

ECHA STRAJKU SZEWSKIEGO. W związku z niedawnym strajkiem robotników szewskich aresztowano kilku robotników, którzy odpowiadali dnia 8 bm. przed Sądem grodzkim w Tarnowie za cały szereg wykroczeń jak wywołanie zbiegowiska i t. d. Celem przesłuchania kilku świadków rozprawa została odroczoną, przyczem większość aresztowanych wypuszczono na wolność i odpowiadać będą z wolnej stopy. W aresztach pozostali tylko Świec i przewodniczący związku robotników szewskich Dumański.

EKSMISJA 14. RODZIN Z DOMU GMINNEGO. Onegdaj strażnicy miejscy eksmitowali z domu gminnego przy ul. Wigury 8. zamieszkałych tam 14 rodzin, które wraz z całym dobytkiem przewieziono na Kaplanówkę, pozostawiając je pod gołem niebem. Fakt delożowania przez Zarząd miejski tylu biedaków z domu gminnego i to bez wyroku sądowego wywołał w mieście przykre wrażenie.

MOŻLIWOŚĆ DWÓCH LIST SANACYJNYCH. Grupa legjonistów pozostających w opozycji do obecnego kierownictwa Związku legjonistów w Tarnowie postanowiła wysunąć przy obecnych wyborach do Sejmu jako kandydata p. Adama Marszałkowicza b. komisarza miasta i b. prezesa Związku legjonistów, cieszącego się dość wielką popularnością wśród ludności miejskiej. Podobno powstały trudności przy legalizowaniu 500 podpisów potrzebnych do zgłoszenia kandydatury.

ILU WYBORCÓW LICZY POWIAT TARNOWSKI. W powiecie tarnowskim wynosi ilość wyborców do Sejmu wedle najnowszego spisu 63.000 — z czego na miasto Tarnów przypada 21.000. Ilość wyborców do Senatu wynosi w całym powiecie 1300 z czego na miasto Tarnów przypada 737.

KOMISARZ KAHALNY W BÓŻNICY „DWOJRE MENKES". Między Zarządem kahalnym a zarządem bożnicy „Dwojre Menkes" mieszczącej się w domu stanowiącym własność Żyd. Gminy Wyznaniowej wybuchł konflikt. Zarząd kahalny żąda od bóżnicy tej zapłaty czynszu najmu i celem zbadania całokształtu gospodarki w tej bóżnicy wybrano specjalną komisję kahalną, która podobno ma zawnioskować ustanowienie komisarza dla tej bóżnicy.

150.000 zł. szkody

wyrządził wielki pożar w „Sempericie"

(or) Akcja ratunkowa przy gaszeniu olbrzymiego pożaru w fabryce wyrobów gumowych „Semperit" trwała całą noc onegdajszą i zakończona została wczoraj we wczesnych godzinach rannych.

Pompy strażackie pracowały niezmordowanie aż do godz. 2-giej nad ranem, kiedyto udało się dotrzeć do jądra płomieni, znajdującego się w magazynach piwnicznych. Wśród kłębów gryzącego dymu strażakom, pracującym w aparatach tlenowych Draegera, udało się wreszcie stłumić rozszalały żywioł. Wtedy dopiero oddziały straży powróciły do koszar, a na miejscu pozostał do rana posterunek strażacki, mający za zadanie gaszenie tlejących zgliszcz.

Według dotychczasowych wyników dochodzeń, przyczyną wybuchu ognia było samozapalenie się odpadków gumowych, przechowywanych w workach, ułożonych pod szopami. Stąd ogień rozprzestrzenił się szybko na sąsiednie magazyny, a wkońcu przerzucił się do piwnicy, gdzie nagromadzone były materjały o dużej wartości. Według prowizorycznych obliczeń wysokość szkody dosięgnie kwoty 150.000 zł. Fabryka była ubezpieczone w towarzystwie asekuracyjnem „Port".

Taternicy polscy wyratowali alpinistów sowieckich

Moskwa, 8.8. PAT. Trzem alpinistom sowieckim, pochodzącym z Leningradu, wydarzył się na lodowcu Edena wypadek w czasie przechodzenia mostu śniegowego, wiszącego nad szczeliną lodową. Po przejściu pierwszego alpinisty, gdy na moście znaleźli się dwaj pozostali, most załamał się. Ponieważ przechodzenie odbywało się bez zabezpieczenia, dwaj alpiniści spadli do szczeliny. Jeden z nich, niejaki Głagolew, zabił się na miejscu, drugi nazwiskiem Staroskolskij, złamał rękę i nogę, ulegając silnej kontuzji całej prawej części ciała. Trzeci udał się na poszukiwanie pomocy. U wylotu doliny Dych-Su spotkał on w dolinie Tereku bałkarskiego, grupę taterników polskich, która zamierzała właśnie przejść lodowcami do obozu nad lodowcem Bezing. Dowiedziawszy się o nieszczęściu, jakie spotkało alpinistów sowieckich, taternicy polscy zaniechali pierwotnych planów i natychmiast zorganizowali wyprawę ratunkową w składzie prof. Marjana Sokołowskiego, inż. Stefana Bernadzikiewicza, inż. Jakóba Bujaka, która niezwłocznie wraz z sowieckim alpinistą udała się na miejsce wypadku, inny członek wyprawy polskiej Ostrowski konno pojechał do odległego o kilka kilometrów obozu proletarjackiego tow. turystycznego, pragnąc zaalarmować przebywających tam alpinistów polskich. Okazało się jednak, że w obozie, liczącym około 100 osób, większość była właśnie na wycieczkach górskich w terenie. Dopiero następnego dnia udało się zebrać czterech instruktorów. Cały więc ciężar akcji ratunkowej spoczywał na barkach taterników polskich. Rannego Staroskolskiego wydobyto ze szczeliny, następnie, pokonywując ogromne trudności komunikacyjne przetransportowano go do obozu sowieckiego.

Abisynja przygotowuje się gorliwie do wojny

Londyn, 8.8. PAT. Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, że kilkaset arystokratek abisyńskich i kilka księżniczek wzięło dziś udział w manifestacji patrjotycznej, na której szereg mówczyń wygłosiło namiętne przemówienia o organizacji obrony niepodległości kraju. Mężczyzn na salę obrad nie dopuszczano.

Wartość bojowa Abisynji

Paryż, 8. 8. PAT. Agencja Havasa donosi z Addis Abeba: Armja abisyńska składa się w zasadzie z przeszło 600 tysięcy ludzi, w tem 250 tysięcy ludzi uzbrojonych przez rząd. Liczba karabinów, którą dysponuje armja, podawana jest rozmaicie i waha się w granicach od 300.000 do miljona. Armja abisyńska posiada 200 dział, 700—800 karabinów maszynowych i 8 samolotów, z których tylko 6 jest zdatnych do użytku. Wytrzymałość, zdolność do szybkich marszów, odwaga, waleczność i patrjotyzm stanowią czynniki, mogące nadać armji abisyńskiej znaczną wartość bojową.

• • •

Neapol, 8. 8. PAT. Parowiec „Nazzini" odpłynął do Massuy, zabierając żołnierzy, oficerów i zapasy materjału wojennego.

Włochy nie otrzymają pożyczk

Waszyngton, 8.8. PAT. Amerykański bank dla handlu zagranicznego postanowił nie udzielać Włochom żadnych kredytów na zakup broni i amunicji.

Dziennikarze już są na miejscu

Addis Abeba. 8. 8. PAT. Utworzone tu zostało stowarzyszenie korespondentów prasy zagranicznej, które w chwili obecnej liczy 22 członków.

Marsz „Szlakiem Kadrówki"

Kielce, 8.8. PAT. W wyniku ogólnej klasyfikacji marszu Szlakiem Kadrówki (marsz i strzelanie w tokarni) w kategorji „a" (drużyny wojskowe) 1) 30 P.S. Kaniowskich Warszawa, zdobywając 540 pkt. i przebywając ostatni etap (3-ci) w ciągu 4:18:48 godz., 2) 4 p. p. leg. — Kielce, punktów 512, czas 4:22:55, 3) 16 p. p. — Tarnów, pkt. 511, zaś 4:18:48.

Nagrodę przechodnią — im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymała drużyna 30 P. S. K. z Warszawy: nagrodę ministra spraw wojskowych im. Marszałka Piłsudskiego zdobyła drużyna Z. S. Skarżysko, nagrodę ministra komunikacji 4 p. p. leg. ministerstwa rolnictwa i reform rolnych poznańska drużyna „Zuchowatych", komendanta głównego ZS. 30 p. s. k., komendy głównej okręgu poznań. zs. Dubno, dyrektora PUWTZS. im. Lisa-Kuli Warszawa, prezydent m. Krakowa p. s. k. z Warszawy i wiele innych następne drużyny, bądź już nagrodzone.

Wszyscy zawodnicy, którzy zajęli w swych kategorjach 3 pierwsze miejsca otrzymali żetony, a wszyscy uczestnicy marszu odznaki pamiątkowe.

— Władze palestyńskie zatwierdziły wreszcie statut Judenstaatspartei w Palestynie. Punkt programowy w statucie został sformułowany w brzmieniu następującem: „Sjonizm jako żydowski ruch narodowy dąży zgodnie z mandatem do utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w granicach historycznych w Palestynie w oparciu o większość żydowską".

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—
Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

BIEGŁA maszynistka poszukiwana Zgłoszenia pod „Rutynowana" do „Par" Kraków, Rynek 46.

ZDOLNY ekspedient (ka) branży galanteryjnej potrzebny zaraz Bazar Pończóch, Długa 17. 2865g

POSZUKUJE się pierwszorzędnej samodzielnej modniarki. Zgłoszenia Krowoderska 73 od godz. 8—10 rano 2868g

INKASENTA (tki) i ekspedienta (tki) poszukuje sklep galanteryjny. Rakowicka 25 tel. 116-42 28[illegible]6g

PODRÓŻUJĄCEMU z działu papierniczego oddam dodatkowo zastępstwo poważnej fabryki na Województwo krakowskie i kieleckie. Zgłoszenia. Kraków Skrytka poczt. 220 2[illegible]74g

CHŁOPCA 14—1[illegible] lat z ukończoną 7-klasą szkoły powszechnej — przyjmie skład porcelany Bracka 3 4608kr

Potrzebny zdolny ekspedjent działu bławatnego. Zgłoszenia pod „Zaraz" do Adm. N. Dz. 2871g

Posad poszukują

MŁODY człowiek przystojny, inteligentny, 27 lat z odbytą służbą wojskową ślusarz, szofer szuka jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Szofer ślusarz" [illegible]869g

DZIELNY podróżujący w branży ko[illegible] doskonale zaprowadzony poszukuje zastępstwa. — Zgłoszenia pod „Pierwszorzędna siła" do Ad. N. Dz.

Różne

PRZEDSTAWICIELSTWA OBEJMIE DOBRY ORGANIZATOR, MOŻE ZORGANIZOWAĆ SIĘ SZAJLOSC AGENT WŁOŻY KAUCJĘ. — ZGŁOSZENIA DO ADM. N. DZ. POD „DUŻY OBRÓT" 2858g

POSIADAM KILKA TYSIĘCY ZŁ. PRZYSTĄPIĘ DO PRZEDSIĘBIORSTWA JAKO SPÓLNIK OBEJMĘ PRZEDSTAWICIELSTWA. ZGŁ. DO ADMIN. N. DZ. POD „ORGANIZATOR" 2858g

KUŚNIERZ posiadający kartę rzemieślniczą oraz urządzenie warsztatu poszukuje spólnika fachowca Zgłoszenia pod „Trochę gotówki do Adm. N. Dz." 2[illegible]7g

HOTEL LONDYŃSKI w Krakowie wynajmuje sale na śluby, dancingi i zebrania, pod zarządem L. H. Brennera.

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu Kraków, Telefon Nr. 1[illegible]-74. [illegible]757g

SMAŻONE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111 I. piętro m. [illegible]

ADLER Chaim Leizer 2 m. z Leżajska, ur. w 18[illegible] r. zgubił książeczkę wojskową wydaną przez [illegible] U. Łańcut, którą unieważnia 2876g

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej **PRZEPROWADZKI** — uskutecznia „**HERMES**" — Wysyłka bagaży do **PALESTYNY**. Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

BÓL GŁOWY uśmierza proszek z ZABAWA Aptekarza MARCISZEWICZA 8477k

POSZUKUJĘ spólnika kawalera Żyda do dobrze prosperującej kancelarii [illegible] (cel matrymonjalny) wymagane kwalifikacje [illegible] zgłoszenia wraz z podaniem curriculum vitae oraz referencje do Adm. Now. Dzien. pod „Egzystencja" 2[illegible]5[illegible]g

STOWARZYSZENIE Zawodowych Pielęgniarek Kraków, [illegible] telefon 1[illegible]1-89 oferuje kwalifikowane siostry do chorych w miejscu i na wyjazd Honorarjum przystępne.

Noszone ubrania etc kupuję płacę dobrze. Goldberg, Gaz[illegible] 2470g

ODCISKI usuwa Jodpasta (pudełko 50 gr.) Apteka MARCISZEWICZA KRAKÓW [illegible]RADOM. 7[illegible]k

DO WYTWÓRNI PRZYSTĄPI JAKO SPÓLNIK z kilku tysiącami złotych i w połowie dobry organizator b. kierownik dużego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Artykuł obojętny" 2[illegible]

INTELIGENTNY zamożny rzemieślnik z braku znajomości pozna w celu matrymonjalnym odpowiednią pannę. Zgłoszenia pod „Współpraca" do Adm. Now. Dzien. 28[illegible]0g

SREBRNE przedmioty reparuje i odnawia oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2. tel. [illegible]6-0[illegible]

Sprzedaż

[illegible] emaljowane [illegible] nawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

PYJAMY, bonjourki, pyjamy plażowe, najmodniejsze fasony, koszule męskie — krój „wiedeński: „Wytwórnia Pyjam" Stradom 17 (dawniej Kolle ek 1). 3166x

TANIO miesiąc bielizny wytwórnia „Lira" Szewska 18. 46[illegible]7kr

MEBLE kuchenne NAJMODNIEJSZE, komplet od zł. 70, meble przedpokojowe, dziecięce po najniższych cenach: Petzenbaum, Kraków, Starowiślna 33. 390-g

NADZWYCZAJNA OKAZJA dom pełnokomfortowy narożnik 25 ubikacyj czynsz roczny [illegible]317 Zł. cena 56.[illegible]00 Zł gotówką 28[illegible]00. Wielki wybór do mów, parcel. Poleca Biuro KURJNA Kraków, Wielopole 2 naprzeciw PKO. Telefon 171-[illegible]8 obsługa fachowa. — Informacje bezpłatna. 4610kr

ALBUMY AMATORSKIE
poleca wytwornia
[illegible]UCHER
Kraków
KRAKOWSKA 29
telefon 1[illegible]4-6.

„RIGO" usuwa niezawodnie OD [illegible] 50 groszy. Drogerja Schapsensona, Kraków, Plac Nowy.

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan", Kraków King. 9 Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prosze wania. Tel. 116-09.

„[illegible]EGA", urząd a tani miesiąc bielizny. Korzystajcie z okazji! Fabryka: Kraków, Szewska 4.

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, **BRACKA 13**.

DOSKONAŁĄ GUMĘ do czyszczenia [illegible] poleca Firma NEUMAN SKŁAD TAPET, Kraków, Dietla 53. telefon 110-1[illegible]

X.X. KONGRES SJONISTYCZNY
[illegible] gaze.
E. WIENER — KATOWICE
ul. SZOPENA 8, tel. 30[illegible]84
przyjmuje po cenach redakcyjnych zamówienia na
KONGRESS ZEITUNG **w języku hebrajskim i niemieckim**

SYPIALNIE od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach fabrycznych: Fabryka Mebli „STYL" Kraków, Wiślna 8. 3827kr

Tapicerska pracownia **Schnitzera** poleca tapczany rozkładanki, otomany poduszki — materacowe, a także specjalne łóżka polowe na składzie. Reparacje przeróbki, terminowo trwale, tanio. Starowiślna 85 schodki. 4611g

LAMPY elektryczne najnowsze modele po cenach bezkonkurencyjnych J. DIENER. Kraków, ul SZEWSKA 20.

„PITROFF" sucharki karlsbadzkie, zastępca Jakób Schmalzbach, Kraków, ul Dietla 113. Wysyłka w każdej ilości. 460[illegible]kr

„PAN" żurnal męski na sezon zimowy, do nabycia w składach żurnali i księgarniach. 45[illegible]2g

ŻURNALE męskie. damskie, najtaniej Wermuth, Kraków Starowiślna 17.

KAWIARNIA-Restauracja, dobrze prosperująca w większem mieście przemysłowo-handlowem na korzystnych warunkach do sprzedania. Oferty do Administracji Dziennika pod „Arkadja" 4613k

SŁOJE hermetyczne i zwykłe Ząbkowice Cena Rekord, wszystkie wielkości. najtaniej J. DIENER, Kraków, SZEWSKA 20

Matrymonjalne

Z LEKARKĄ dentystką młodą, zawrze znajomość inteligentny, przystojny dentysta Żyd. mający urządzony zakład. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia do Adm. Now. Dzien. pod „Współpraca" 4[illegible]04k

Lokale

POKÓJ komfortowy z utrzymaniem i używalnością [illegible] przy rodzinie dla dwóch uczniów lub uczenic do wynajęcia. Wiadomość Biuro ogłoszeń Sztat[illegible] Kraków, Rynek 8. 46[illegible]9kr

DYREKCJA ŻYDOWSKIEJ ŚREDNIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ w KRAKOWIE uprasza chętnych o zgłaszanie **WOLNYCH MIESZKAŃ** z kompletnem utrzymaniem i troskliwą opieką dla uczniów z prowincji. na przystępnych warunkach. Zgłoszenia z podaniem szczegółowych warunków i wskazaniem referencji składać należy do Administracji Nowego Dziennika pod „Troskliwa opieka".

2 i 3-POKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie. Kraków, Aleja Krasińskiego 12. wolne. Dozorca wskaże. Telefon 106-25. 117-16 286[illegible]g

SKŁADU węgla szukam w dobrem miejscu. Zgłoszenia pod „Węgiel" Nowy Dziennik [illegible]864g

POSZUKUJĘ dwóch pań lub panów do umeblowanego pokoje. Dietlowska 19 m. [illegible]2 2875g

POKÓJ umeblowany do wynajęcia z utrzymaniem lub bez, może być na dni. Zgłoszenia. Dietla 111 I. p. m. 7

LOKAL przemysłowy i magazyn do wynajęcia. Tatłowska 6.

POKÓJ lub 2 ew. sklep na Salon Mod poszukiwany. „Śródmieście" Kraków skr. [illegible]4 4[illegible]98kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand" Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Jurandu". Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd.

Nauka i wychowanie

WPISY: Szkoła Kupieckiego Przysposobienia Prof. Nycza, Kraków Sienacka 6 [illegible] roczna męska — żeńska — [illegible] żki kolejowe. Taksa 1[illegible] Wypożyczenie [illegible] czników. 50 [illegible] Nauka: [illegible] urządzania okna [illegible] Dla DOROSŁYCH [illegible] popołudniowe. [illegible]4

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocz. . . . . „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 % za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.